Wędrówka

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

3
2019

PAN BÓG W NATURZE

Niebiosa opowiadają chwałę Bożą

Psalm 19:2

SPIS TREŚCI

3 Dzieło stworzenia
Tomasz Organek

5 Poranek
Daniel Hojnca

6 Pory roku – wiosna
Andrzej Miksa

7 Deszcz jako błogosławieństwo
Łukasz Fil

10 Wiatr wieje, dokąd chce...
Tomek Szarkowicz

13 Woda czysta – lekcja na temat czystości
Krzysztof Organek

14 Trzęsienie ziemi
Paweł Zabój

18 Budowa wieży
Piotr Zabój

21 Bohaterowie wiary
Piotr Kubic

22 Pytania i odpowiedzi biblijne

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

przekazujemy do Waszych rąk i serc kolejny numer wspólnego czasopisma, który ma na celu wskazywanie na jednego Pana, jedną wiarę i jeden chrzest, a także oddawanie chwały i czci Jedynemu, Najwyższemu Stworzycielowi świata. Tym razem nasi bracia z wielu stron postarali się opisać, jak niebiosa opowiadają chwałę Bożą (Psalm 19:2), dlatego niech te artykuły zmotywują nas do wewnętrznych przemyśleń i codziennego wychwalania Boga w duchu i w prawdzie, bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem (Rzym. 1:20).

W tym numerze znajdziecie artykuł o stworzeniu, poranku, jednej z najpiękniejszych pór roku, jaką jest wiosna, a także siłach natury takich jak deszcz, wiatr, woda i trzęsienie ziemi.

Od tego numeru „Wędrówki", pojawi się nowy cykl dla młodszych, pod tytułem „Bohaterowie wiary", w którym autorzy będą opisywali kolejne szczególne postaci wybrane przez Pana Boga.

Redakcja

Nasze czasopismo jest dostępne w wersji elektronicznej na stronie internetowej:

https://nastrazy.org/wedrowka

WYDAWCA
Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY
Piotr Krajcer

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY
Drukarnia Totem.com.pl
ul. Jacewska 89, Inowrocław

KONTO BANKOWE
Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA
cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł
nakład: 360 egzemplarzy

ISSN 1734-7726

Dzieło stworzenia

Szeroko rozumiany „świat” niewierzący w Boga w różny sposób tłumaczy powstanie wszechświata. Najpopularniejszą teorią co do początku widzianej przez nas rzeczywistości jest pogląd o wielkim wybuchu. Nie znam wyznawców tej teorii, którzy z jednej strony staraliby się wytłumaczyć powstanie wszystkiego przez wielki wybuch i zarazem wierzą w Pana Boga. Dla nas, dla których Pismo Święte jest najwyższą wykładnią wiedzy i Prawdy, wszystko, w co wierzymy, musi być w zgodzie z istnieniem Pana Boga. Piękna rzeczywistość dookoła powinna nas przekonywać o istnieniu potężnego i świadomego Stwórcy, a zróżnicowanie życia na naszej planecie zawsze powinno kierować nasze myśli ku docenieniu dzieła stworzenia, oraz uwielbienia samego Boga.

Jezus jako Logos

Wiele osób dostrzega w Piśmie Świętym dowody na istnienie Pana Jezusa przed pierwszym przyjściem na ziemię. Wystarczy z uwagą przestudiować słowa powiedziane przez samego Zbawiciela: *Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nim jeszcze pojawił się Abraham, Ja już byłem* – Jan 8:58 (BWP). Jezus zaznaczył, że początek jego istnienia miał miejsce dużo wcześniej niż narodzenie w Betlejem. Z preegzystencją naszego Pana utożsamiamy również fragment z początku Ewangelii Jana mówiący o Logosie: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało* – Jan 1:1-3. Przytoczony fragment nie tylko wskazuje, że Jezus był wcześniej, ale wskazuje również na duchową naturę, którą wtedy posiadał.

Jezus jako mądrość

Apostoł Paweł w swoich listach bardzo często mówi o Panu Jezusie. Starał się przy każdej możliwej okazji świadczyć o Nim, tak jak we fragmencie: *My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, Natomiast dla powołanych – i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą* – 1 Kor.1:23-24. Stwierdzenie, że Chrystus stał się mądrością Bożą, jest bardzo ciekawe. Przede wszystkim dlatego, że poznając Jezusa, poznajemy dzięki temu Pana Boga i Jego charakter. Poza tym znajdujemy fragment ze Starego Testamentu, który dostarcza nam argumentów za tym, że tą „mądrością” jest Jezus jako Logos: *Pan stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia, na początku swych dzieł, z dawna. Przed wiekami byłam ustanowiona, od początków, przed powstaniem świata, gdy jeszcze nie było morza, zostałam zrodzona, gdy jeszcze nie było źródeł obfitujących w wody. Zanim góry były założone i powstały wzgórza, zostałam zrodzona gdy jeszcze nie uczynił ziemi i pól, i pierwszych brył gleby. Gdy budował niebiosa, byłam tam; gdy odmierzał krąg nad powierzchnią toni. Gdy w górze utwierdzał obłoki i wyprowadzał z toni potężne źródła, gdy morzu wyznaczał granice, aby wody nie przekraczały jego rozkazu; gdy kładł podwaliny ziemi Ja byłam u jego boku mistrzynią, byłam jego rozkoszą dzień w dzień, igrając przed nim przez cały czas, Igrając na okręgu jego ziemi, rozkoszując się synami ludzkimi* – Przyp. 8:22-31.

Stworzenie świata

Wierzymy mocno, że te słowa mówią o Panu naszym Jezusie Chrystusie w Jego przedludzkiej egzystencji. Fragment ten: *poświadcza nam, że Pan Jezus był, istniał przy stwarzaniu świata, a co za tym idzie człowieka. Fragment ten: stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia,* udowadnia, że proces stwarzania zaczął się od naszego Zbawiciela! Co za wspaniała wiadomość! Widzimy, że ten fakt kieruje nasze myśli w stronę wspaniałej mądrości Pana Boga. On wielki i doskonały Stworzyciel wykreował istotę doskonałą, Chrystusa, za pomocą którego i przez którego powstał cały świat. Pan Bóg jest doskonały, więc i Jego stworzenie jest doskonałe.

Apostoł Paweł podkreśla również przy innych okazjach, że Pan Jezus jest pierwszym stworzeniem: *On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane, On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy* – Kol. 1:15-18. Skoro jest pierworodnym, znaczy, że został stworzony jako pierwszy, najważniejszy i doskonały. To jest prawdziwe dzieło stworzenia Pana Boga.

Jezus jako Odkupiciel

Mądrość Boża przewidziała grzech człowieka i konieczność jego odkupienia: *Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was – 1 Piotra 1:20. Stwórca, zanim stworzył człowieka, wiedział, że ten nie przejdzie postawionej przed nim próby. Pan Bóg miał ważną zasadę: Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć – Rzym. 6:23, którą znali nawet Adam i Ewa (1 Mojż. 2:17), lecz nie rozumieli empirycznie, czym jest śmierć.*

Jakie rozwiązanie odkupienia ludzkości znalazł wspaniały Bóg? Wiedząc, że człowiek zgrzeszy, zaczął dzieło stworzenia od doskonałego Zbawiciela, by i On widział, jak człowiek upada i potrzebuje pomocy ze stanu grzechu. Tak też się stało. Gdy był stwarzany świat, gdy powstawały różne elementy otaczającej nas rzeczywistości, Jezus już był i co więcej, brał czynny udział w procesie stwarzania. Dlaczego więc po grzechu Adama cała ludzkość zaczęła umierać? Przede wszystkim w Edenie nie urodziły się Adamowi i Ewie dzieci. Pojawiły się one po zgrzeszeniu, co sprawiło, że ludzkość odziedziczyła po pierwszych rodzicach grzech i śmierć: *Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja* – Psalm 51:7.

Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni – 1 Kor. 15:22. Oznacza to, że aby odkupić ludzkość z grzesznego stanu, wystarczył jeden doskonały człowiek, którego śmierć zaspokoiłaby Boską sprawiedliwość. Gdzie jednak takiego człowieka znaleźć? *Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek, ani też nie da Bogu za niego okupu, bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, by mógł żyć dalej na zawsze i nie oglądał grobu* – Psalm 49:8-10. Powtórzmy więc jeszcze raz, że fakt, że Pan Bóg to przewidział i stworzył Jezusa na początku, jest kolejnym dowodem na wspaniałą mądrość Pana Boga.

Pan Bóg chce dobrze dla każdego człowieka: *Przede wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie. Na to zostałem ustanowiony kaznodzieją i apostołem – prawdę mówię, nie kłamię – nauczycielem pogan w wierze i w prawdzie* – 1 Tym. 2:1-6-7. Apostoł po raz kolejny udowadnia, że przyjście na ziemię Pana Jezusa nie było rozpaczliwą próbą Boga w celu ratowania ludzkości, a śmierć Syna Bożego porażką, ale że to była część większego wspaniałego planu.

Jako że Adam był istotą cielesną, mniejszą od aniołów, odkupicielem mógł być tylko człowiek. Czy znalazł się ktoś odpowiedni? Przeczytajmy: *Potem usłyszałem głos Pana, który rzekł: Kogo poślę? I kto tam pójdzie? Tedy odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie! A On rzekł: Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie bacznie, lecz nie rozumiejcie, i patrzcie uważnie, lecz nie poznawajcie! Znieczul serce tego ludu i dotknij jego uszy głuchotą, a jego oczy ślepotą, aby nie widział swoimi oczyma i nie słyszał swoimi uszyma, i nie rozumiał swoim sercem, żeby się nie nawrócił i nie ozdrowiał!* – Izaj. 6:8-10. Jest to mowa prorocza, którą należy odnosić do Pana Jezusa, który zgłosił się jako ochotnik, by odkupić ludzkość. Jako że wcześniej był istotą duchową, musiał narodzić się jako człowiek. *Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię* – Filip. 2:6-9.

Jakie lekcje wynikają dla nas z dzieła stworzenia Pana Boga? Przede wszystkim widzimy, że stworzenie człowieka nie zostało w pewnym najgłębszym sensie ukończone. Przynajmniej nie do stanu doskonałości. Ludzkość dojdzie do tego stanu w czasie Tysiącletniego Królestwa Chrystusowego. *Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim – 1 Kor. 15:27-28.*

Tomasz Organek

Poranek

On tworzy Plejady i Oriona, mrok przemienia w poranek, a po dniu zsyła ciemną noc; wzywa wody morskie i rozlewa je po powierzchni ziemi – Pan imię jego – Amos 5:8.

Poranek kojarzy nam się raczej pozytywnie – jest częścią dnia, podczas której wstaje słońce, dzwoni budzik, wołając nas do codziennych obowiązków. Pan Bóg tak uwarunkował czynniki przyrodnicze przy stworzeniu świata, aby człowiek mógł usystematyzować codzienne czynności. Gdy wstaje słońce, naturalnie czujemy, że powinniśmy się obudzić, a o zmroku zasnąć. W Biblii dzień często traktujemy symbolicznie – *Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień* – 2 Piotra 3:8; *...I przez czterdzieści dni będziesz nosił winę domu judzkiego; wyznaczam ci po jednym dniu za każdy rok* – Ezech. 4:6. Dlatego też uważam, że poranek możemy traktować nie tylko jako początek dnia, ale także jako symbol wieku czy epoki.

I nastał wieczór i nastał poranek

Na pierwszych kartach Pisma Świętego został opisany proces stwarzania świata i człowieka, podzielony na siedem dni. W każdym dniu zostało dokonane pewne dzieło, które następnie zostało ocenione przez Pana Boga – *I widział Bóg że to było dobre, po czym nastał wieczór i nastał poranek.* Ciekawym faktem, z punktu widzenia kolejności stwarzania świata, jest stosowanie określeń pór dnia jeszcze przed stworzeniem Słońca. Dlatego też można wnioskować, że akt stworzenia nie odbywał się w okresach dwudziestoczterogodzinnych, lecz dużo dłuższych.

Poranek wieku Ewangelii i Tysiąclecia

Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. [...] A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełnię łaski i prawdy – Jan 1:9,14. Ewangelista Jan określa przyjście Pana Jezusa na Ziemię jako wielką światłość daną z nieba, która oświeca każdego człowieka. Czas obecności Pana Jezusa na Ziemii – poranek wieku Ewangelii – był przełomowym momentem w historii całego świata. Dzieło, którego dokonał, dało każdemu człowiekowi szansę na pojednanie z Panem Bogiem. Powołani podczas Wieku Ewangelii jeszcze bardziej doceniają największą ofiarę i na podobieństwo swojego Mistrza ofiarują swoje życie, aby wraz z nastaniem poranka Wieku Tysiąclecia okazać się zwycięzcami i królować jako kompletny Chrystus.

Światłość dla pogan

Tak samo, jak przyjście Pana Jezusa było na początku światłością dla Żydów, jak powiedział Pan Jezus: *Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela* – Mat.15:24, tak po pewnym czasie od śmierci Jezusa, łaska powołania została skierowana również do pogan, zaczynając od setnika Korneliusza, do którego Pan Bóg posłał apostoła Piotra. Dzieło niesienia dobrej nowiny do pogan zostało powierzone Pawłowi, jak czytamy w Dzieje Ap. 13:46 – *Wtedy Paweł i Barnaba odpowiedzieli odważnie i rzekli: Wam to najpierw miało być opowiadane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do pogan.* Od tej pory światłość Ewangelii zaczęła się rozprzestrzeniać na całym świecie.

Słowo Boże światłością w naszym życiu

W chrześcijańskim życiu powinniśmy traktować Słowo Boże jako wskazówki dotyczące postępowania w wierze i kroczenia „wąską ścieżką". Możemy poznawać dzięki niemu prawo Boże, tak jak to zapisał Psalmista Dawid – *Z przykazań twoich nabrałem rozumu. Dlatego nienawidzę wszelkiej ścieżki kłamliwej. Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim* – Psalm 119:105.

Psalmista Dawid w Psalmie 90 zwraca się do Pana Boga z prośbą: *Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiedli mądre serce!* Również my powinniśmy starać się tak podzielić swój dzień, aby pomimo nawału obowiązków znaleźć czas, który poświęcimy na swój rozwój duchowy. Ważnym aspektem jest również rozpoznanie czasów, w których żyjemy, aby nie być zaskoczonym przyjściem Oblubieńca jak nierozsądne panny, lecz czuwać i dbać, aby w naszych lampach nigdy nie zabrakło oleju.

Daniel Hojnca

Pory roku – wiosna

Biblia często używa pór roku, by zilustrować Boże działanie. Stosunkowo niewiele miejsca poświęcone jest w Biblii konkretnym porom roku, znajdziemy jednak kilka takich zapisów.

Stary Testament dzieli rok na dwa okresy: lato (*qayic*) i zimę (*horef*). Noe otrzymuje po potopie obietnicę Pana Boga, która ma pozostać nienaruszona – *I zawoniał Pan wonności wdzięcznej, i rzekł Pan w sercu swem: Nie będę więcej przeklinał ziemi dla człowieka: albowiem myśl serca człowieczego zła jest od młodości jego, nie zatracę więcej wszystkiego co żyje, jakom teraz uczynił. A póki ziemia trwać będzie, siew i żniwo, i zimno, i gorąco, i lato, i zima, i dzień, i noc nie ustaną* – 1 Mojż. 8:21-22 (BG).

Wierzymy głęboko, że wszystko, co się dzieje, jest dziełem Bożym, a nie jest to dziełem przypadku, jak niektórzy myślą. Dziwnym zbiegiem okoliczności lub bezmyślności ludzkiej często słychać podziw ludzi, gdy widzą wspaniały budynek: „ach jak wspaniały był ten architekt, który go zaprojektował" lub „jak mądry był ten, który to wybudował". A widząc budzące się wiosną do życia kwiaty, owoce i drzewa stwierdza się: „a to się tak samo dzieje". Czy aby na pewno?

W tym miejscu przypomina mi się werset zapisany w Psalmie 53:2 – *Głupi rzekł w sercu swem: Nie masz Boga.*

Pomyślmy o ogrodzie Eden, gdzie rosły piękne kwiaty, drzewa, wspaniałe owoce oraz inne rośliny. Ich piękno możemy sobie wyobrazić, oglądając dziś najpiękniejsze ogrody. *Nasadził też był Pan Bóg sad w Eden, na wschód słońca, i postawił tam człowieka, którego był stworzył. I wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo wdzięczne na wejrzeniu, i smaczne ku jedzeniu* – 1 Mojż. 2:8-9 (BG). Ogród Eden stworzony przez Pana Boga musiał być naprawdę wspaniały, a jego cudownej wonności nie możemy sobie nawet wyobrazić.

Obserwując dzisiejsze poczynania na świecie i niszczenie przez ludzi środowiska naturalnego, to musimy stwierdzić, że gdyby nie pomoc Boża i Jego działanie, to bylibyśmy już dawno pozbawieniu tlenu i wody pitnej. Pan Bóg w Swojej wielkiej mocy tak sprawia i kieruje, że przyroda się broni i regeneruje, bo jak wcześniej pisze: *nie zatracę więcej wszystkiego co żyje.*

Bo oto minęła zima, skończyły się deszcze, ustały. Kwiatki ukazują się na ziemi, czas śpiewu nastał i gruchanie synogarlicy słychać w naszej ziemi. Figowiec zarumienia już swoje owoce, a winna latorośl zakwita i wydaje woń – Pieśń 2:11-13.

Po długiej i mroźnej zimie przyroda z radością oczekuje nadejścia wiosny. Wszystko wokoło budzi się do życia. Jest cieplej, słoneczko świeci, ptaszki śpiewają, świat nabiera pięknych kolorów. Tak samo w nas powstają nowe motywacje do lepszej służby na „niwie Pańskiej". Cieszymy się na sezon konwencyjny, który już wkrótce się zacznie i cieszymy się na spotkanie z naszymi kochanymi braćmi i siostrami z różnych stron kraju i świata. Mamy wiele nowych planów, chęci do działania i widząc, jak przyroda budzi się do życia, jesteśmy bardziej zmotywowani i radośni.

Proście Pana o deszcz w porze wiosennej, bo Pan władcą gromów i On zsyła deszcze obfite, daje każdemu zieleń na polu – Zach. 10:1 (BT).

Ani rzekli w sercu swem: Bój mysię już Pana, Boga naszego, który daje deszcz i w jesieni ***i na wiosnę*** *czasu swego, który tygodni pewnych i żniwa naszego przestrzega* – Jer. 5:24 (BG).

Jak ważny jest deszcz i woda mogliśmy się przekonać, będąc w maju w Izraelu. Wszędzie tam, gdzie jest woda, wszystkie roślinki, drzewa, kwiaty „żyją". Tam, gdzie nie ma wody, nie ma roślinności. Dzięki wspaniałej technologii nawadniania kropelkowego zaczyna wszystko pięknie

kwitnąć, rosnąć i przynosić owoce. Izrael może się poszczycić wielką produkcją owoców i jarzyn, które wysyłają na eksport, pomimo że tylko niewielka część powierzchni kraju jest w taki sposób nawadniana.

Tak jak przyroda potrzebuje deszczu do wzrostu, tak i my potrzebujemy „deszczu błogosławieństw" do naszego dalszego rozwoju. Tylko za przyzwoleniem Bożym i Jego błogosławieństwami możemy się dobrze rozwijać.

Wtem będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie, a będziecie moimi uczniami – Jan 15:8 (BG). Nie możemy inaczej przynosić owocu przyjemnego Ojcu jak tylko przez naszą społeczność z Jezusem Chrystusem. Gdy mieszkamy w Nim, owoc ten rodzi się w nas, przez naszą społeczność z Nim, przez moc ducha świętego i przez Jego Słowo, które sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie Jego upodobań. Pamiętajmy na te słowa i starajmy się rozwijać w Prawdzie, przynosząc dobre owoce.

Dobre i zdrowe owoce mogą wyrosnąć tylko, gdy będziemy korzystali z czystego źródła Prawdy, która wypływa ze źródła, które dał nam nasz Pan. Rozwijajmy się w naszej społeczności braterskiej, wspierając jedni drugich na każdy dzień, miłując się wzajemnie i wyprzedzając jedni drugich w dobrych uczynkach.

Nakłońcie uszy, niebiosa, a ja mówić będę, i niech słucha ziemia słów ust moich! Niech kropi jak deszcz nauka moja, niech ścieka jak rosa mowa moja, jak drobny deszcz na świeżą ruń, jak ulewa na trawę, gdyż imię Pana głosić będę, oddajcie uwielbienie Bogu naszemu. On jest skałą! Doskonałe jest dzieło jego, gdyż wszystkie drogi jego są prawe, Jest Bogiem wiernym, bez fałszu, sprawiedliwy On i prawy – 5 Mojż. 32:1-4.

Niech Tobie drogi Czytelniku na każdy dzień kropi deszcz błogosławieństwa. Pij ze strumienia „wody żywej", bo tak czyniąc, nie będziesz więcej pragnął.

Proście Pana o deszcz późnej pory deszczowej! Pan stwarza chmury burzowe i zsyła deszcz. On daje ludziom chleb, zieleń na polu – Zach. 10:1 (BG). Jak widzimy, prorok Zachariasz też pisze, że Pan Bóg wszystkim kieruje.

Wstając nazajutrz, popatrz na kwiaty, owoce, drzewa i wszystko, co Cię otacza i powiedz sobie z głębi serca. Och jak wspaniałe są Twoje dzieła drogi Ojcze.

I niech będzie chwalebne imię jego błogosławione na wieki, a cała ziemia niech będzie pełna chwały jego! Amen, amen – Psalm 72:19.

Andrzej Miksa

Deszcz jako błogosławieństwo

…i spuszczać będę deszcz czasu swego; deszcze to błogosławieństwa będą

Ezech. 34:26 (BG)

Na pytanie: „jaką lubimy pogodę?" mało kto z nas odpowie, że lubi jak pada deszcz, chociaż wszyscy wiemy, jak bardzo jest on potrzebny. Życiodajnej wody i słońca potrzebują wszystkie organizmy. Ale czy deszcz musi padać? Wiemy, że nie musi, bo w domu roślinki też dobrze sobie radzą bez kropli z nieba. Na początku stworzenia to mgła (para) zwilżała ziemię. Wygnanie z raju wiązało się m.in. z przekleństwem ziemi i koniecznością uprawiania jej „w pocie czoła", nawadniając ziemię z pobliskich rzek lub zbiorników wodnych.

Pierwszy opisany deszcz nie kojarzy nam się z błogosławieństwem, bo to on zatopił ziemię i wszystko, co było na niej, wodami potopu. Z drugiej strony ta woda zmyła grzech, jaki zapanował po odejściu człowieka od społeczności z Bogiem. W dużej mierze potop był konsekwencją upadku części aniołów.

Wraz z pierwszym deszczem, Pan Bóg obdarował człowieka jeszcze jednym darem – tęczą. W obecnym czasie symbol tęczy nie kojarzy nam się dobrze, bo jest wykorzystywany przez społeczność osób wynoszących wszystkie dewiacje i chęcią zrównania ich z tym, co naturalne i dane od Boga. Tęcza to dar od Boga i znak przymierza z ludzkością. Nie pozwólmy, aby ten piękny symbol został nam zohydzony. Prawdziwa tęcza to 7 podstawowych kolorów,

a nie 6 lub 8 i pamiętajmy, że piękno tęczy przyrównane jest do chwały Pańskiej.

Stwórca ma moc nad całym Swoim stworzeniem, w tym nad pogodą. *Bo mówi do śniegu: Padaj na ziemię; także i do deszczu wolnego, i do deszczu gwałtownego* – Ijoba 37:5 (BG).

Wszystkie żywioły poddane są Wszechmogącemu i wielokrotnie poprzez kontrolowanie pogody objawiał Swoją moc. Prorocy przez modlitwę również mogli uprosić Pana o deszcz lub jego brak. Samuel, Eliasz, Elizeusz, Jeremiasz, Ezechiel – wszyscy przez ducha Bożego prowadzeni byli, a Najwyższy wysłuchiwał ich modlitw lub objawiał przez nich Swoją wolę co do np. czasu, kiedy spadnie drogocenny deszcz.

W Polsce deszczów jest stosunkowo dużo, a przynajmniej tak nam się wydaje. Mimo iż co jakiś czas słyszymy o suszy i widzimy wyschniętą trawę i spękaną ziemię, jakoś nas to nie przeraża. Ale nie wszędzie tak jest. To, że i u nas w Polsce jest brak wystarczającej ilości deszczu, najlepiej wiedzą rolnicy, którzy od 2 lat zmagają się ze skutkami suszy (chociaż w niektórych rejonach okresy bardziej suche o dziwo przynoszą lepsze plony). Większość rolników nie pogardziłaby dwa razy większymi opadami w ciągu roku niż obecne.

Ale jeżeli chcemy spojrzeć na temat deszczu jako błogosławieństwa, musimy prześledzić wydarzenia biblijne i cofnąć się w czasie, i miejscu tak, aby jeszcze bardziej docenić dar Boży – deszcz.

Na Bliskim Wschodzie, czyli ziemi określanej jako otoczenie Edenu, deszcz to ogromne błogosławieństwo. W Egipcie, gdy Izrael był, deszcze były raczej niespotykane i całą pracę należało zrobić ręcznie np. przez wykonanie różnego rodzaju systemów irygacyjnych.

Albowiem ziemia, do której ty idziesz, abyś ją posiadł, nie jest jako ziemia Egipska, z którejście wyszli, w której posiawszy nasienie twoje, pokrapiaćeś musiał z ***pracą nóg twoich****, jako ogród jarzyny* – 5 Mojż. 11:10 (BG).

Pan Bóg obiecał Izraelitom ziemię, w której pada woda z nieba i nawadnia uprawy. Po całym życiu spędzonym w Egipcie ta obietnica była czymś nie do końca zrozumiałym, ale bardzo pożądanym.

Deszcze w Izraelu i w tym czasie wspominane są jako dar Boży, wyczekiwane i wypraszane co sezon. Jedną z najbardziej znanych modlitw jest właśnie modlitwa o deszcz (Tefillat Geszem). Święto Sukkot kończy się w czasie rozpoczęcia pory deszczów, a zbiory zależą od obfitości opadów. Pora deszczów została określona w obietnicy dla opuszczającego Egipt Izraela i trwa do dziś, ale nie jest bezwarunkowa.

A tak będziecieli pilnie słuchali przykazań moich, które ja dziś przykazuję wam, żebyście miłowali Pana, Boga waszego, i służyli mu ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiej duszy waszej: Tedy dam deszcz ziemi waszej czasu swego, ***ranny i późny****, i będziesz zbierał zboża twoje, i wino twoje, i oliwę twoję* – 5 Mojż. 11:13-14 (BG).

Ani rzekli w sercu swem: Bójmy się już Pana, Boga naszego, który daje deszcz i ***w jesieni i na wiosnę*** *czasu swego, który tygodni pewnych i żniwa naszego przestrzega* – Jer. 5:24 (BG).

Jest więcej wersetów odnoszących się do tych okresów opadów, ale najważniejszym dla nas jest chyba nowotestamentalny z Listu św. Jakuba 5:7-8 (BG) – *Przetoż, bracia! bądźcie cierpliwymi aż do przyjścia Pańskiego. Oto, oracz oczekuje drogiego pożytku ziemi, cierpliwie go oczekując, ażby otrzymał* ***deszcz ranny i wieczorny*** [wczesny i późniejszy – BW]. *Bądźcież i wy cierpliwymi, a utwierdzajcie serca wasze; albowiem się przybliża przyjście Pańskie.*

Pora jesienna i wiosenna lub jak oddaje inne tłumaczenie: deszcz wczesny i późny. Myślę, że to jeden z ważniejszych wersetów dla chrześcijanina o deszczu, bo mówi proroczo o okresach żniwa. Deszcz ranny (wczesny, jesienny) wskazuje na pierwsze przyjście naszego Pana i obejmuje czasy pracy apostołów, deszcz wieczorny (późny, wiosenny), to czas drugiego przyjścia naszego Pana (paruzja), w którym obecnie żyjemy i oczekujemy objawienia się Pana w pełnej chwale (epifania). Dodatkowe potwierdzenie znajdujemy w proroctwie Ozeasza 6:3 (BG) – *Tedy poznawszy Pana starać się będziemy, abyśmy go więcej poznali; bo* ***wyjście jego*** *jako ranna zorza zgotowane jest, a przyjdzie nam jako deszcz na wiosnę i w jesieni na zimę.*

Co w takim razie oznaczają te deszcze? Oczywiście błogosławieństwo. Woda w Biblii często oznacza Słowo Boże lub nauki o nią oparte. Deszcz to zwiększona ilość wody, czyli większy dostęp do nauk Bożych. Deszcz wczesny to czasy wczesnego chrześcijaństwa, w których Słowo głoszone było przez apostołów, diakonów, wysłanników zborów, starszych i po prostu szerząca się wśród ludzi Ewangelia.

W księdze Powtórzonego Prawa 32:2 (BG) czytamy: *Kropić będzie jako* ***deszcz nauka moja****, popłynie jako rosa wymowa moja, jako drobny deszcz na zioła, a jako krople na trawę.*

A dziś? Na pewno jest to ogólny dostęp do Słowa Bożego pisanego, czyli przede wszystkim Biblii, ale również do innej literatury wspomagającej jej wyrozumienie: komentarzy, wykładów, artykułów, niezliczonej ilość książek o tematyce biblijnej. Dodatkowo strony internetowe, materiały wideo, transmisje… – nie do ogarnięcia. W tych czasach już jest niewiele miejsc, do których nie dotarła Biblia i dostęp do niej byłby ograniczany.

Skoro deszcz to błogosławieństwo, które pada na wszystkich, na wierzących, jak i niewierzących, to czemu nie wszyscy je przyjmują?

Powinniśmy traktować te wersety w stosunku do powołanych tego Wieku, pamiętając, że ludzie to różne grunty (gleby), bardziej podatne na wchłanianie wody lub takie, po których woda spływa. Pomocny w naszym temacie jest fragment z listu do Hebrajczyków 6:4-8 (BG):

Albowiem niemożebne jest, aby ci, którzy są raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami się stali Ducha Świętego, skosztowali też dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie, jako ci, którzy sobie znowu krzyżują Syna Bożego i jawnie go sromocą. ***Albowiem ziemia, która często na się przychodzący deszcz pije i rodzi ziele przygodne tym, którzy ją sprawują, bierze błogosławieństwo od Boga; lecz która przynosi ciernie i osty, odrzucona jest i bliska przeklęstwa, która na koniec bywa spalona.***

Dobrą ziemię możemy poznać po owocach. Bierzmy przykład z proroków, którzy wykazali się cierpliwością i wytrwaniem w cierpieniach oraz prześladowaniach. Mówmy o deszczu, który trzeba przyjmować, bo jest błogosławieństwem od Ojca Niebieskiego.

Łukasz Fil

Ciekawostki dotyczące deszczu:

1 **Izaj. 35:1** (BG) – pustynia … zakwitnie jako róża. Dwa lata temu na jedno z najbardziej suchych miejsc na ziemi, pustynię Atacama w Chile, spadł deszcz. W ciągu 12 godzin spadło tyle deszczu, co normalnie w ciągu 7 lat. Pustynia dosłownie zakwitła (ok. 200 gatunków roślin).

2 **Ijoba 38:26-27** (BG) – *Aby szedł deszcz na ziemię, w której nikt nie mieszka, i na pustynię, gdzie niemasz człowieka; Aby nasycił miejsce puste i niepłodne, a wywiódł z niego zieloną trawę.*

3 **Ijoba 12:15 (BG) –** *On gdy zatrzyma wody, wyschną; a gdy je wypuści, podwracają ziemię.* Izrael boryka się z ogromną suszą, poziom wody był najniższy od 98 lat (czyli początku odnotowywania pomiarów). Pod koniec roku 2017 minister rolnictwa Izraela zaapelował do rolników i wszystkich innych mieszkańców kraju, by zaczęli modlić się o deszcz. Zorganizował nawet wspólną modlitwę pod „ścianą płaczu" z rabinami podczas święta kuczek. „Powinien się skoncentrować na promowaniu walki ze zmianami klimatu" pisały gazety. Na początku tego roku spadły silne deszcze, które zasilił zbiorniki wodne, w tym główny – jezioro Genezaret.

4 **1 Król. 18:27** (BG) – *A gdy nastało południe, Eliasz zaczął drwić z nich, mówiąc: Wołajcie głośniej, wszak jest bogiem, ale może się zamyślił lub jest czym innym zajęty, lub może udał się w drogę, albo może śpi? Niech się więc obudzi!* – jedno z nielicznych miejsc, w których prorok dopuszcza się drwin, a nawet żartów z bałwana, do którego kultu Izraelici wracali wielokrotnie. Baal – określany był jako bóg burzy i życiodajnego deszczu, władca świata. Eliasz wskazywał na Jedynego Boga, który wstrzymał deszcz na trzy i pół roku, a kamień i metal, któremu oddawali cześć nie miał żadnej władzy, aby to zmienić.

Wiatr wieje, dokąd chce...

Wyszedłem dziś rano do ogrodu, żeby obserwować wiatr. Powitał mnie delikatny wschodni powiew od strony Chrobaczej Łąki, ale szybko ucichł. Liście krzewu obok mnie znieruchomiały. Na dole było cicho, podczas gdy dwanaście metrów nad ziemią zerwał się silny wicher w gałęziach jesionów rosnących na granicy, między ogrodem a potokiem. Za kilkadziesiąt sekund znów mogłem poczuć wiatr na mojej twarzy, wiał z kierunku południowo-wschodniego i południowego, podczas gdy gałęzie jesionów zrobiły się spokojne. Później ten sam powiew poruszył też i gałęzie drzew wysoko nad ziemią. Porywy wiatru były dziwne, nieprzewidywalne. Raz wiatr wiał tylko dołem, innym razem górą, w koronach drzew. W ciągu kilku minut wielokrotnie zmieniał kierunek i siłę.

Kiedy rozmawiałem z ludźmi, którzy pływają pod żaglami, powiedzieli mi, że płynąc nawet małym jachtem, czujesz prawdziwą potęgę wiatru. Natomiast ty chcesz zaledwie cząstkę tej siły wykorzystać, aby poruszała twoją łódź. Kiedy płyniesz pod żaglami, najważniejsze jest, aby stale kontrolować kierunek i siłę wiatru. Do kontrolowania jego kierunku na jachcie służą dwie wstążki, zwane ickami, przymocowane do wanty. Doświadczony żeglarz jednak wyczuwa go na twarzy. Kiedy w obu uszach słyszy ten sam szmer wiatru, wie, że nos ma skierowany dokładnie w kierunku, z którego wieje.

Wiatr bywa zmienny, zwłaszcza na małych akwenach między górami. W ciągu kilkudziesięciu sekund może nagle zmienić kierunek i siłę. Kiedy płyniesz, musisz dokładnie wiedzieć, skąd wieje i w stosunku do tego ustawiać żagle oraz dostosować wszystkie działania, by bezpiecznie płynąć tam, gdzie chcesz. Pod żaglami zwłaszcza potrzeba POKORY. Pokory, by uszanować siłę natury, by nie przecenić swoich umiejętności i możliwości. By wiedzieć, kiedy odpuścić, płynąć tylko na jednym żaglu lub gdy całkowicie złożyć żagle. Bo wicher jest siłą, która może napędzać twoją łódź, ale może też ją przewrócić, połamać żagle, zniszczyć, a nawet zatopić.

Pan Jezus porównał kiedyś działalność istot duchowych do wiatru.

> *Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha*
> Jan 3:8

Pan Jezus mówi do Nikodema, że my ludzie możemy słyszeć szum wiatru, możemy widzieć efekty jego działalności. Możemy zobaczyć liście i gałęzie kołyszące się na wietrze, możemy zobaczyć, jak wiatr porusza łodzie, jak napędza wiatraki, a nawet łamie drzewa i zdejmuje dachy z budynków. Nie widzimy jednak jego samego, nie widzimy skąd przychodzi i dokąd idzie.

Podobnie jest z działalnością istot duchowych i z wpływem sfery ducha na nasze życie. Zarówno Bóg, jak i Pan Jezus działają według swojej woli. My natomiast możemy jedynie obserwować skutki tej działalności. Ta działalność jest różnokierunkowa, czasami wydaje nam się dziwna i niezrozumiała.

Dziwimy się, dlaczego Bóg dopuścił, by w Jego Kościele rozwijał się błąd i grzech. Dlaczego na polu pszenicznym miał wyrosnąć kąkol? Dlaczego chleb, który wyrabiała kobieta, zaprawiła kwasem? Dlaczego Bóg dopuszcza do strasznych zbrodni, a zwłaszcza dlaczego dopuszcza do tego, że są krzywdzone małe dzieci? Staramy się Go zrozumieć, ufamy, że cokolwiek postanowił, jest mądre, rozsądne i dobre, ale nie wszystkie działania jesteśmy w stanie przekonująco wytłumaczyć.

Dlaczego duch Chrystusowy nie działa w Kościele jednakowo? Dlaczego jedni prawdziwie wierzący chrześcijanie otrzymali dary ducha, a inni nie? Dlaczego Bóg nie rozdzielił darów wszystkim równo? Dlaczego każdą łódź kieruje inną drogą? Dlaczego duch dla apostoła Pawła wybrał drogę wiodącą przez tereny Azji Mniejszej i Grecji, a nie dopuścił, aby Słowo Boże było głoszone w Azji (Dzieje Ap. 16:6)? Duch Jezusa wysłał Pawła w daleką drogę, podczas gdy inni apostołowie w tym czasie nie musieli podejmować takiego wysiłku, spokojnie paśli zbór w Jerozolimie.

Duch Boży wieje, dokąd chce, a my jedynie możemy obserwować efekty jego działalności. Jesteśmy żeglarzami, którzy obserwując, jak działa duch Boży, możemy odpowiednio nastawić żagiel naszej łodzi, aby wiatr pchał ją w kierunku Królestwa Bożego.

Chrzest jest łodzią, która nas zbawia. Chrzest ratuje nas, byśmy nie zatonęli w tym świecie, podobnie, jak arka była ratunkiem dla Noego

Które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę. Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Który wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Bożej, a poddani mu są aniołowie i zwierzchności, i moce. – 1 Piotra 3:20-22

Naszą łodzią, która ma nas przewieźć przez wzburzone morze tego świata do Królestwa, jest chrzest, którym mamy się chrzcić przez całe życie. Chrzest, jak pisze Piotr, jest prośbą do Boga o dobre sumienie. To nasza codzienna walka z naszymi słabościami, by mieć przed Bogiem czyste sumienie. Chrzest to nasze codzienne poświęcone życie, to nasze wysiłki, by zrezygnować z tego, co moglibyśmy zrobić dla siebie, by zrobić coś dobrego dla Boga, dla braci, dla sąsiadów i dla innych ludzi. Poświęcenie to wysiłek, wyrzeczenie, to ofiara, którą składamy dla Pana.

Umiłowani, nie każdemu duchowi wierzcie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga
1 Jan. 4:1

Jednak nasze ofiarowane życie może być napędzane przez różne duchy, nie tylko przez świętego Bożego ducha. Kiedyś apostoł Paweł napisał tak: *Niektórzy wprawdzie głoszą Chrystusa z zazdrości i przekory, inni natomiast w dobrej myśli; jedni z miłości, wiedząc, że jestem tu, aby bronić ewangelii, drudzy zaś głoszą Chrystusa z kłótliwości, nieszczerze, sądząc, że wzmogą przez to ucisk więzów moich* – Filip. 1:15-17.

Jeżeli nasze działania napędza duch kłótliwości albo zazdrości, albo nasze dobre uczynki wynikają z tego, że chcemy komuś zrobić przykrość, możemy być pewni, że nie kieruje nami duch Boży. I chociaż może zrobimy wiele dobrego, tak, jak dobre było to, że Ewangelia była głoszona, jednak nie zbliży nas to do Bożego Królestwa, lecz raczej oddali od tego upragnionego celu.

Co napędza nasze poświęcenie? Jaki duch? Jakie jest nasze nastawienie do służby braciom, postawa, jaką prezentujemy w zborze? Czy do działania pobudza nas gościnność, serdeczność, szczera chęć oddania siebie dla braci? Jaka jest nasza ocena innych braci? Czy mamy jedni drugich za wyższych nad się? Jaki jest nasz stosunek do społeczności dzieci Bożych, do zboru? To wszystko wynika z tego, jakiego jesteśmy ducha. Który duch kieruje naszym życiem. Jeżeli komuś wydaje się, że jest mądry, a pogardza zborem lub go niszczy, do takich apostoł Paweł pisze: *Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście. Niechaj nikt samego siebie nie oszukuje; jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby się stać mądrym* – 1 Kor. 3:16-18.

Rozpoznanie, który duch jest duchem Bożym i w jakim duchu powinniśmy prowadzić nasze poświęcone życie, jest właśnie naszym zadaniem. Nie jest to wcale łatwe. Już sami uczniowie Pana Jezusa mieli kłopot z rozpoznaniem, jaki duch wpływa na ich postępowanie, napędza i popycha do działania.

Kiedy Pan Jezus wybierał się po raz ostatni w podróż do Jerozolimy, posłał przed sobą posłańców. Ci wstąpili do pewnej wioski samarytańskiej, aby Mu przygotować nocleg. Ale nie przyjęto Jezusa w tej wiosce, ponieważ szedł do Jerozolimy. *A gdy to widzieli uczniowie Jakub i Jan, rzekli: Panie, czy chcesz, abyśmy słowem ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłonął, jak to i Eliasz uczynił?* ***A On, obróciwszy się, zgromił ich i rzekł: Nie wiecie, jakiego ducha jesteście.*** *Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale je zachować* – Łuk. 9:54-56.

Po pierwsze nie mamy prawa do wymierzania Bożej kary ani Jego pomsty. Jeżeli staralibyśmy się komuś zaszkodzić, nawet mając ku temu słuszne powody, zastanówmy się, jakiego jesteśmy ducha? Nie naszym zadaniem jest, aby nasz brat wycierpiał odpowiednio dużo w życiu, ponieważ

przydarzył mu się grzech. Nie sądźmy też dziś świata ani ludzi, którzy wyrządzają nam krzywdę. Duch mściwości nie jest tym, który powinien nas napędzać. Chociaż pomsta jest dziełem Boga, On sam zarezerwował do niej prawo dla Siebie. Jeżeli wiatr zemsty napędza czyjekolwiek postępowanie, koniecznie trzeba złożyć żagle. Podobnie, jeżeli działalibyśmy z zazdrości, jeżeli naszym paliwem byłaby chęć zysku, ludzkiego uznania, poklasku, pychy, czy innych niskich pobudek.

Jaki jest więc ten Boży Duch? Jak go rozpoznać?

Apostoł Paweł kiedyś napisał taki piękny fragment w liście do Filipian 2:1-5 – *Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością. I nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie.*

Duch Boży to duch zachęty. Jeżeli zniechęcamy się wzajemnie do służby dla Boga, nie działamy w duchu Bożym. Duch pociechy i miłości. To duch działający łagodnie, z miłością. Podnoszący ręce, zachęcający.
Duch zrozumienia i współczucia. To duch, który nie osądza, ale stara się zrozumieć i wspierać, podnosić z grzechu. To duch pociechy, który jest współczujący, stara się zrozumieć, wysłuchać, pomóc w ciężkiej sytuacji życiowej. Duch jedności, nie oceniający, odcinający, niedążący do podziałów, ale duch, który w pokorze i cichości dąży do takiej jednomyślności, która buduje społeczność i ożywia ducha, a nie dzieli.
Duch zgody i pokoju, który innego brata ma za wyższego nad siebie samego. Nawet takiego brata, który myśli inaczej niż mi wydaje się to słuszne.
Duch, który nie upatruje tylko tego, co dobre dla mnie, ale który dba o cudze dobro. Duch, który dba zwłaszcza o dobro braci innych niż ja sam. Inaczej odczuwających, inaczej myślących, o innych potrzebach duchowych.

***Pan jest Duchem; gdzie zaś Duch Pański, tam wolność* – 2 Kor. 3:17**

Kiedy Pan Jezus stanął w synagodze w Nazarecie, ogłosił światu wolność. Jego nauka była nauką o uwolnieniu od grzechu, ale także o uwolnieniu od tradycji, konwenansów. Jednak przede wszystkim Jezus ogłaszał uwolnienie od trosk i kłopotów, od ciężaru codzienności, który nas przytłacza.

Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na ***wolność*** – Łuk. 4:18.

O tę samą wolność zabiegał, a często wręcz walczył słowem pisanym i osobiście apostoł Paweł. W czasach pierwotnego kościoła wolność ta była ograniczana przez konserwatywne jednostki, przywiązane do zwyczajów starego Prawa Mojżeszowego. Ci bracia starali się ukształtować na swój sposób zbory Boże, starali się podporządkować braci pod jarzmo tradycji żydowskich. Z tymi tradycjonalistami i z braćmi, którzy starali się egzekwować te tradycje, walczył ap. Paweł, nazywając ich arcyapostołami. Pisze o nich, że są to fałszywi bracia, którzy przekręcają Ewangelię, którzy weszli, aby wyszpiegować braterską wolność.

Wydawałoby się, że Kościół został uwolniony od tradycji i tych, którzy chcą zniewolić nią innych. Niestety tak się nie stało. Przez wieki kościół obrósł w tradycje, które na nowo poddawały go w niewolę. Nasi ojcowie odrzucili te tradycje. Nie twórzmy więc nowych i postarajmy się uszanować tę wolność, w której nas Chrystus uczynił wolnymi.

Jest to wolność czynienia dobrze. Nie oceniajmy i nie potępiajmy brata, który czyni dobrze, chociaż inaczej niż ja bym to zrobił. Albo robi inaczej, niż dotąd robiliśmy to społecznie. Nie mamy prawa się wzajemnie ograniczać w czynieniu dobrze. Apostołowie dali nam tylko dwa ograniczenia. Po pierwsze, abyśmy pod pozorem wolności nie pozwalali ciału, a więc byśmy pod pozorem wolności nie wracali do grzechu. Bo jesteśmy wolni od grzechu, który nas zniewalał, a nie jest to wolność do grzechu.
Po drugie, by nasza wolność nie krzywdziła innych braci. Jeżeli te dwa warunki są zachowane, mamy nieograniczoną wolność.

Jeżeli będziemy tę wolność sobie wzajemnie ograniczać, nie działamy w duchu Chrystusowym. Zaczyna kierować nami inny duch. Może to duch współzawodnictwa albo chęci postawienia na swoim.

To bardzo ważna zasada, zapamiętajmy: Gdzie duch Pański tam wolność

Wprawny żeglarz wyczuwa wiatr na twarzy i wie, jak ustawić żagiel, by płynąć w obranym kierunku. Wokół nas wieje wiele wiatrów. Módlmy się, aby wiatr, który pcha nasz żagiel, był wiatrem ducha Bożego. Tak, jak Bóg udziela niektórym z nas ducha i pozwala wglądać w proroctwa, módlmy się, aby Bóg dał nam też dar rozróżniania duchów (1 Kor. 12:10), byśmy właściwie potrafili szukać Jego woli.

Nie dziwmy się też temu, że szlak innych łodzi nie przebiega dokładnie tam, gdzie nasz. Może to dziwne, ale pewnie Pan Bóg potrzebuje swoich sług do zadań, których my sami się nie domyślamy.

Tomek Szarkowicz

Woda czysta

Lekcja na temat czystości

Zastanówmy się chwilę nad historią, która może wydawać się dziwna lub niejasna. W Biblii zdarzają się takie fragmenty, po których przeczytaniu nie jesteśmy pewni, co Bóg chciał nam przez to pokazać. Niezbędne do tego jest wgłębienie się w kontekst, okoliczności lub symbolikę. Najpierw krótkie streszczenie fabuły...

Księga Sędziów przedstawia nam w rozdziale 7 historię Gedeona, oczekującego ze swoim wojskiem u źródła rzeki Charod na walkę z Midianitami. Izrael miał przy pomocy Pana stoczyć bitwę i spodziewał się pomocy. Bóg jednak postąpił dość zagadkowo. Gedeonowi zlecono zredukowanie ilości żołnierzy. Pan nie chciał, aby Izrael wygrał dzięki liczebności, aby nie było wątpliwości, komu należy się chwała za zwycięstwo. Pierwsze zalecenie było proste i logiczne. Kto się boi, kto jest przerażony i przestraszony, kto uważa, że nie nadaje się do walki – niech odejdzie. Skutek? Odeszło 22 000, zostało tylko 10 000 wojowników.

Druga próba była zdecydowanie ciekawsza. Pan zalecił, aby ocenić Izraelitów na podstawie sposobu picia wody. Wojownicy, którzy pili wodę bezpośrednio z rzeki, klęcząc, mieli zostać odprawieni. Pan nie chciał takich wojowników. Zostało jedynie 300 takich, którzy nabierali wodę do ręki i pili w sposób przypominający chłeptanie psa. Zastanówmy się, jak musieli reagować żołnierze, gdy dowiedzieli się, że mają odejść, ponieważ w zły sposób pili wodę z rzeki. Przecież należeli oni do grupy 10 000, którzy pozostali, będąc gotowi położyć życie w walce. Nie byli przerażeni i nie odeszli, gdy mieli taką możliwość. Pan ich mimo wszystko odrzucił. Myślę, że wszyscy jesteśmy zgodni, że z ludzkiej perspektywy sposób picia wody w żadnym stopniu nie wpływa na jakość żołnierza. Nie rzutuje to ani na odwagę, ani na siłę, ani na sprawność fizyczną. Historia ta ma jednak drugie, ukryte znaczenie, które dostrzec powinien uważnywytrawny badacz Pisma Świętego.

Na początku odpowiedzmy sobie na pytanie – co w języku biblijnym oznaczałoby bycie żołnierzem? Z pomocą przychodzi fragment zapisany w 2 Tym. 2:3-4. Dzięki temu fragmentowi wiemy, że apostołowie posługiwali się czasami zwrotem „żołnierz Chrystusa". Postawmy zatem tezę, że historia Gedeona i jego armii przedstawia wybór prawdziwych żołnierzy Chrystusa. Sprawdźmy, czy jesteśmy w stanie kolejne elementy tej historii wytłumaczyć innymi fragmentami Pisma Świętego.

Czym zatem byłaby pierwsza próba postawiona przed armią? Czy naśladowcy Chrystusa również muszą wykazać się odwagą i chęcią do walki? Nowy Testament

przepełniony jest zapisami zaświadczającymi, że świadomi naśladowcy Pana Jezusa muszą być gotowi do poświęcenia aż na śmierć. Przykładem może być werset 2 Kor. 4:11. Biblia uczy, aby ocenić swoje możliwości, aby trzeźwo spojrzeć na samego siebie i podjąć decyzję, czy jesteśmy w stanie iść za Panem na dobre i na złe. Lepiej jest odejść, gdy jest taka możliwość, gdyż potem nie będzie odwrotu.

Trudniejsza do wyjaśnienia jest druga próba, która przyszła na armię Gedeona. Żołnierze zostali sprawdzeni na punkcie sposobu picia wody. Woda jest ciekawym symbolem biblijnym, który pojawia się w ogromnej ilości wersetów i w różnych kontekstach. Aby uchwycić, co może przedstawiać woda, chciałbym przytoczyć werset Jan 4:14. Woda jest czymś niezbędnym do życia, zatem oczywiste jest to, że każdy musi często ją spożywać. Każdy człowiek spożywa ją regularnie. Pan Jezus mówi, że On może udzielić innej, lepszej wody. Nie oznacza to bynajmniej, że inni ludzie wcale wody nie mają. Mają, jednak nie jest ona tak dobra, czysta i skuteczna jak woda od Pana. Pan Jezus udziela nauki, udziela swojego słowa. Rozumiem, że woda może zatem symbolizować Prawdę Bożą.

Żołnierze zostali ocenieni przez pryzmat sposobu przyswajania nauk i prawd. Wynika z tego, że przyjętymi zostali ci, którzy brali do ręki wodę i oglądali ją przed spożyciem. Odrzuceni zostali ci, którzy przyjmowali wodę bez weryfikacji, prosto do organizmu. Ta lekcja jest godna podkreślenia – Pan odrzuca tych, którzy przyjmują nauki, zasady i tezy religijne bez weryfikacji. Obowiązkiem żołnierza Chrystusowego jest sprawdzanie tego, co do niego trafia. Każdy żołnierz ma weryfikować czy woda, która jest w zasięgu, jest czysta, czy nie zawiera brudu, czyli fałszu.

Warto zauważyć, że o sposobie picia trzystu żołnierzy, którzy zdali obie próby, napisane jest „chłepcą jak pies". Pies w potocznym języku zwykle występuje w obraźliwych kontekstach. W Biblii również ma on wydźwięk pejoratywny. Oznacza to, że zwycięzcy żołnierze Chrystusa będą na ziemi postrzegani przez otoczenie jak psy. Będą odbierani jednoznacznie negatywnie. Potwierdza nam to 1 Kor. 1:27, zaświadczając, że Bóg wybrał to, co jest po ludzku głupie. Byli oni też w znacznej mniejszości, zdecydowana większość żołnierzy piła z rzeki bezpośrednio, nie zważając, czy wchłaniają brud.

Miejmy na uwadze tę lekcję, gdy trafia do nas jakakolwiek woda. Sprawdzajmy i przyglądajmy się, czy nie ma w niej brudu. Każdą naukę Bożą trzeba weryfikować przy pomocy Biblii. Jeśli jakaś nauka kłóci się z innymi prawdami Bożymi lub wersetami biblijnymi, może to oznaczać, że jest ona brudną wodą, od której można poważnie zachorować, a w konsekwencji stracić nawet życie. Picie wody z ręki, jak zwycięscy żołnierze Gedeona, skutkuje tym, że sporo wody się z ręki wylewa. Lepiej jednak brudną wodę wylać, niż przyjąć do organizmu.

Krzysztof Organek

Trzęsienie ziemi

Nieprzypadkowo nazywamy naszą społeczność Badaczami Pisma Świętego. Bracia przez całe lata nie tylko czytali, ale badali głębokości, które skrywa w sobie ta Księga. Kolejne pokolenia starają się pielęgnować te wartości, na których budowane były zręby tej społeczności. Z tego też powodu sięgniemy w tym artykule do Starego, jak i Nowego Testamentu w poszukiwaniu znaczenia symbolu trzęsienia ziemi, używanego przez proroków, a także przez apostołów. Prześledzimy miejsca występowania tego alegorycznego zwrotu, a także poszukamy wydarzeń biblijnych, kiedy ziemia się zatrzęsła.

Zanim jednak przejdziemy do zapisów biblijnych, przybliżmy i uporządkujmy sobie pojęcie trzęsienia ziemi z punktu widzenia nauki oraz tego, co przez lata udało się w tym temacie odkryć i opisać. Trzęsienie ziemi to uwolnienie energii poprzez rozładowanie naprężenia w skorupie ziemskiej, połączonego z ruchem warstw skalnych. Najczęściej trzęsienia ziemi występują w miejscu połączenia płyt tektonicznych, z których zbudowana jest nasza skorupa. Czasami ruch tych płyt jest blokowany na ich styku, co powoduje nagromadzenie się naprężeń. Uwolnienie energii powoduje wydzielenie ciepła, zdeformowanie skał oraz to, co człowiek odczuwa najbardziej – fale sejsmiczne docierające do powierzchni ziemi. Przy określaniu wielkości trzęsienia ziemi posługujemy się skalą Richtera. Najmocniejszy zarejestrowany wstrząs to 9,5 w skali Richtera. O tragizmie danego trzęsienia ziemi decyduje odległość jego epicentrum od wielkich miast, dużych skupisk ludności, a także czas jego trwania. Zazwyczaj trzęsienie ziemi trwa kilka sekund, jednak zdarzały się takie, w nowożytnej historii, które trwały kilka minut. Warto też dodać, że silne trzęsienia ziemi występują codziennie[1], ale zazwyczaj są oddalone od terenów zamieszkałych przez ludzi. Każdego roku rejestruje się około 500 tysięcy wstrząsów na kuli ziemskiej.

[1] Po wpisanie w wyszukiwarce Google terminu „trzęsienie ziemi" na pierwszej stronie pojawią się ostatnie silne trzęsienia ziemi.

Pochodzenie słów

Termin „trzęsienie ziemi" w Nowym Testamencie występuje kilkanaście razy. Najczęściej tłumaczony jest on z greckiego słowa *seismos* (Strong G4578), które dało podwaliny nazewnictwa, stosowanego do dzisiaj – sejsmolodzy, fale sejsmiczne, sejsmologia itd. Jednak jest jeden zapis, który to słowo tłumaczy inaczej. *I oto nawałnica [seismos] wielka powstała na morzu tak, że fale przykrywały. On zaś spał* – Mat. 8:24. Wydaje się, że słowo zastosowane do opisu wydarzeń na morzu, wskazuje na źródło zaistniałej sytuacji, mianowicie, podwodnego trzęsienia ziemi powodującego ogromne fale na morzu. W obecnych czasach takie zjawisko nazywamy tsunami. Porównując równoległe zapisy tej historii widać zawsze dwa elementy: wiatr i niespokojne morze. Chociaż niektóre tłumaczenia idą w kierunku burzy, to jednak nigdzie nie ma wzmianki o padającym deszczu, który zazwyczaj towarzyszy burzy. Biorąc pod uwagę, iż trzech ewangelistów zanotowało to wydarzenie oraz silne emocje, które im wówczas towarzyszyły, nie mogła to być zwykła burza, z którą pewnie nie raz mieli styczność jako rybacy.

Słowo *seismos* pochodzi od innego greckiego słowa – *seio* (Strong G4579), o nieco bardziej ogólnym znaczeniu: drżeć, poruszyć, trząść, wzruszyć się. O ile słowo *seismos* wprost odnosi nas do trzęsienia ziemi, to *seio* występuję w różnych kontekstach, np.: *A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło [seio] się całe miasto…* – Mat. 21:10. *A strażnicy zadrżeli [seio] przed nim ze strachu i stali się jak nieżywi* – Mat. 28:4. Dodatkowo, słowo to występuje również w wersetach, które wspominają o poruszeniu ziemi: *Ten którego głos wtenczas wstrząsnął [saleuo] ziemią zapowiedział teraz, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę [seio] nie tylko ziemią, ale i niebem* – Hebr. 12:26. Spotykamy w tym wersecie jeszcze jedno greckie słowo – saleuo (Strong G4531), które również ma w sobie kilka znaczeń takich jak: poruszyć się, podburzać, potrzęsionym być, chwiać się. W kilku miejscach także odnosi się do zatrzęsienia się miejsca (Dzieje Ap. 4:31) czy też zatrzęsienia ziemi (Dzieje Ap. 16:26).

Termin trzęsienia ziemi występuje kilkanaście razy w Starym Testamencie. Pochodzi od słowa Ra^ASz (Strong H7494) oznaczającego trzęsienie, drżenie, wstrząsanie, trzęsienie ziemi, jak i również drżenie (o osobie) czy drżenie (o oszczepie). Słowo to występuje w takich miejscach jak: *Po trzęsieniu ziemi [Ra^ASz] był ogień lecz w tym ogniu nie było Pana. A po ogniu cichy łagodny powiew* – 1 Król. 19:12. Dodatkowo wersety zawierające w sobie sformułowanie trzęsienia ziemi tłumaczone są z jeszcze jednego słowa *RaGaZ* (Strong H7264). Przykład użycia tego słowa: *…Także ludzi z czatów i łupieżców ogarnął lęk, w dodatku nastało trzęsienie ziemi [RaGaZ], które wywołało lęk przed Bogiem* – 1 Sam 14:15.

Ludzkie wierzenia

Ludzie próbowali na różne sposoby wytłumaczyć sobie zjawiska, jakie ich dotykały, nie potrafili jednak racjonalnie ich wyjaśnić. W ten sposób powstawały różne legendy i wierzenia oparte na domysłach i baśniach. Nie inaczej było z trzęsieniami ziemi. Przez wieki ludzie patrzyli na trzęsienia ziemi jak na aktywność pewnych bóstw rządzących ich światem. Część ludzi, przyznających się do wiary w Boga, uważała trzęsienia ziemi jako karę, która jest wymierzana przez Boga w obliczu ludzkiego grzesznego życia i upadku moralnego[2]. Dlatego też tak trudne do przyjęcia przez społeczność chrześcijańską było trzęsienie ziemi z 1755 roku w Lizbonie, w dzień świąteczny – 1 listopada. Wówczas 85% zabudowań miasta zostało zniszczonych, a 90 tys. ludzi, co stanowiło 1/3 populacji całego miasta, zginęło. W tamtym czasie Lizbona była stolicą państwa katolickiego z wielkimi tradycjami, o szerokiej infrastrukturze kościelnej, a także aktywnym uczestnikiem w ewangelizacji terenów kolonijnych. Po katastrofie ludzie nie potrafili sobie odpowiedzieć na pytanie – dlaczego? Wielu myślicieli tamtego czasu nie mogło przejść obojętnie obok tego wydarzenia[3].

Stary Testament

Kiedy myślimy o trzęsieniu ziemi, to z pewnością jest kilka historii lub fragmentów biblijnych przychodzących nam na myśl. Kilka z nich już przytoczyliśmy jak chociażby historia Eliasza i kilka zjawisk natury obserwowanych przez proroka. *Rzekł więc do niego: Wyjdź i stań na górze przed Panem. A oto Pan przechodził, a wicher potężny i silny, wstrząsający górami i kruszący skały szedł przed Panem; lecz w tym wichrze nie było Pana. A po wichrze było trzęsienie ziemi, lecz w tym trzęsieniu ziemi nie było Pana* – 1 Król. 19:11. Trzęsienie ziemi zostało zestawione obok innych sił niszczących, powodujących katastrofę tragiczną w skutkach. Spośród 3 wymienionych, dwie są niewidoczne dla ludzkiego oka, ale zauważalne są ich skutki – wiatr oraz fale sejsmiczne. Chociaż nie widać ani nie można dotknąć energii rozchodzącej się w skorupie ziemi, tak jak nie da się uchwycić wiatru, to jednak człowiek odczuwa skutki tych zjawisk natury. Ogień w odróżnieniu od trzęsienia i wichury jest siłą niszczącą, dostrzegalną gołym okiem.

Wróćmy jednak do historii Eliasza. Chociaż werset mówi o przejściu Pana objawiającym się wichurą, trzęsieniem, ogniem, to konkluzja jest zawsze ta sama – nie było w tym Pana. Dopiero po tych wszystkich niszczycielskich żywiołach nastaje cichy łagodny powiew, niczym podmuch wiatru w ogrodzie Eden, gdzie Pan się przechadzał pomiędzy ludźmi. *A gdy usłyszeli szelest Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dziennym, skrył się Adam z żoną swoją przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu* – 1 Mojż. 3:8.

---

[2] https://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/ksiadz-giovanni-cavalcoli-z-wloch-twierdzi-ze-trzesienie-ziemi-to-kara-za-grzechy

[3] Po trzęsieniu ziemi Wolter sformułował słynne w tamtym czasie pytanie: „Dlaczego Lizbona?" Pytanie to zawarte zostało w „Poemacie o trzęsieniu ziemi w Lizbonie".

Inną historią ze Starego Testamentu, gdzie spotykamy się z trzęsieniem ziemi, jest zawarcie Przymierza przy górze Synaj: *A góra Synaj cała dymiła, gdyż Pan zstąpił na nią w ogniu. Jej dym unosił się jak dym z pieca, a cała góra trzęsła się bardzo* – 2 Mojż. 19:18. Ponownie i w tym zapisie drżenie całej góry jest związane z innymi zjawiskami natury: grzmotami, błyskawicami oraz ogniem. Cały lud obozował na pustyni naprzeciw góry Synaj. Kiedy Bóg zawierał Przymierze z Izraelem przez Mojżesza jako pośrednika, to góra Synaj się trzęsła. Naród Izraelski stał na pustyni i drżał w obliczu wydarzeń, których byli świadkami. Dziwne zjawiska towarzyszyły zawarciu Przymierza. Ustanowione zostały nowe prawa, nadany został Zakon, który Żydzi zobowiązali się przestrzegać. Dla narodu wybranego zaczęło się niejako nowe życie, w społeczności z Bogiem pod Przymierzem Zakonu.

Bardzo ciekawym i tajemniczym zapisem o trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Izrael za czasów panowania królów, jest pierwszy werset księgi Amosa: *Słowa Amosa, który był pasterzem w Tekoa. Miał on widzenie o Izraelu w czasach Uzjasza, króla judzkiego, i w czasach Jeroboama, syna Joasza, króla izraelskiego, na dwa lata przed trzęsieniem ziemi* – Amos 1:1. Z tego wstępu do proroctwa wynika, iż było to bardzo znaczące wydarzenie i zapewne brzemienne w skutkach dla Izraelitów, skoro pojawia się ono w zapisie proroctwa, jako pewien wyznacznik czasu, który powinien umiejscawiać moment pisania tego proroctwa w chronologii wydarzeń. Możemy się domyślać, że w przypadku małego poruszenia ziemi, prorok nie poświęciłby temu tyle miejsca. Dla ludzi czytających proroctwo w tamtym czasie wystarczyło napisać o dwóch latach przed trzęsieniem ziemi bez precyzowania, o jaką katastrofę może chodzić, czytelnik to wiedział. Wzmianka o tym trzęsieniu ziemi nie pojawia się tylko raz na kartach Biblii. Do tego samego wydarzenia nawiązuje inny prorok – Zachariasz, opisujący wydarzenia będące udziałem Izraelitów w przyszłości . *Wtedy będziecie uciekać do tej doliny między moimi górami, gdyż ta dolina będzie sięgała aż do Azel; a będziecie uciekać tak, jak uciekaliście przed trzęsieniem w czasach Uzjasza, króla judzkiego. Potem przyjdzie Pan, mój Bóg, a z nim wszyscy święci* – Zach. 14:5. Ponownie dowiadujemy się o trzęsieniu ziemi w czasach króla Uzjasza. Zachariasz, opisując bardzo trudne czasy końca wieku, sięga do przykładu, który być może jeszcze dźwięczał w uszach Izraelitów, przekazywany z pokolenia na pokolenie. Wielkość wydarzeń z 14 rozdziału księgi i fakt nawiązania, porównania do czasów Uzjasza, utwierdza nas w przekonaniu o wielkim trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Izrael. Chcąc się dowiedzieć więcej na temat tej katastrofy, naturalną rzeczą byłoby udać się do fragmentów opisujących okres panowania króla Uzjasza. Wydawać by się mogło, że tak wielkie wydarzenie nie mogło ujść uwadze kronikarzy spisujących dzieje królów, a jednak nic na ten temat nie znajdujemy ani w Księdze Kronik, ani w Królewskiej. Autorzy tych zapisów milczą na temat trzęsienia ziemi za czasów najdłużej panującego króla Uzjasza. Ponadto źródła pozabiblijne również milczą na ten temat. Nie posiadamy nic więcej oprócz dwóch zapisów w proroctwach o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Izrael.

Chciałbym przytoczyć jeszcze jeden ciekawy fragment ze znanego proroczego rozdziału. *A mówię to w mojej gorliwości – w żarze mojej popędliwości: Zaiste, w owym dniu będzie wielkie trzęsienie ziemi w ziemi izraelskiej* – Ezech. 38:19. Wczytując się w kontekst przytoczonego wersetu, można wysnuć wniosek, iż po raz kolejny trzęsienie ziemi występuje przy opisie czasów kończących dany porządek. Chwieją się rzeczy, które mają ulec zmianie, co w przypadku zapisu z księgi Ezechiela wskazuje na istotną przemianę w ziemi Izraelskiej. Trzęsienie ziemi jest poprzedzone najazdem Goga. Podobne zabarwienie znaczeniowe dostrzegamy też u proroka Izajasza: *W bryły rozleci się ziemia, w kawałki rozpadnie się ziemia, zatrzęsie i zachwieje się ziemia* – Izaj. 24:19. Rozdział ten rozpoczyna się od wydanego wyroku na ziemię i jej mieszkańców. Przepełniony jest on wizją złych rzeczy, które mają się wydarzyć jako konsekwencja grzesznego postępowania ludzi. Pod koniec tego rozdziału przytoczony werset, niejako podsumowanie tego, co ma się stać, mówi o ostatecznym zniszczeniu ziemi. Wielu ludzi czytających ten fragment nie ma wątpliwości co do losu naszej planety. Czy Ziemia jednak zostanie naprawdę zniszczona? Opierając się tylko na jednym fragmencie, można dojść do takiego wniosku, jednak w obliczu całego nauczania Pisma Świętego, jest on błędny. *Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi, ale ziemia trwa na wieki* – Kazn. 1:4. Najmądrzejszy z ludzi pouczył nas, że Ziemia będzie trwała na wieki, zatem logicznie patrząc na tę sprawę, trzeba przyznać, że pod pojęciem rozpadnięcia się ziemi na kawałki musi kryć się jakaś symbolika. Tak samo, jak trzęsienie ziemi występujące we fragmentach proroczych zazwyczaj niesie ze sobą raczej znaczenie obrazowe niż literalne.

Nowy Testament

Pojęcie trzęsienia ziemi na kartach Nowego Testamentu pojawia się głównie na początku i na końcu. Najczęściej spotykamy je w Ewangelii Mateusza i w Księdze Objawienia. Przyjrzyjmy się niektórym zapisom. Oprócz przytaczanego wcześniej podwodnego trzęsienia za życia Pana Jezusa ewangelista Mateusz odnotowuje jeszcze dwa historyczne trzęsienia ziemi. *I oto zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu, i ziemia się zatrzęsła, i skały popękały* – Mat. 27:51. Śmierci naszego Pana towarzyszyło trzęsienie ziemi. Kiedy Jezus zakończył swoją misję, Bóg poruszył ziemię, co dla ludzi obserwujących wydarzenia tamtych dni było wyraźnym dowodem na prawdziwość słów, które głosił Jezus – *… przerazili się bardzo i rzekli: Zaiste ten był Synem Bożym* – Mat. 27:54. Z jednej strony trzęsienie ziemi kończy pewien dotychczasowy wygląd krajobrazu, jest momentem zniszczenia, z drugiej jednak strony jest to też początek dla nowego ładu, porządku, który będzie dopiero tworzony. Gruzy muszą zostać uprzątnięte, niektóre obiekty natury zmieniały swój kształt, zmieniały się biegi rzek, ludzie musieli na nowo organizować życie w miejscach kataklizmu. W podobnym tonie przeczytajmy zapis odwalenia kamienia z grobu zmartwychwstałego Jezusa. *I oto powstało wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i usiadł na nim* – Mat. 28:2. Trzęsienie ziemi

również miało miejsce przy zmartwychwstaniu Jezusa, przy początku Jego nowego duchowego życia. Anioł odwalił kamień, grób się otworzył, co jest pięknym symbolem na zmartwychwstanie Jezusa. Możemy powiedzieć, że w towarzystwie tego spektakularnego wydarzenia, jakim było zmartwychwstanie Jezusa, ziemia została poruszona. Zbawiciel zostaje przywrócony do życia, co jest wspaniałą wieścią, która będzie opowiadana przez wiele stuleci, gdyż daje ona nadzieję na zmartwychwstanie wszystkich ludzi, którzy otrzymają niejako nowy początek w Wieku Tysiąclecia.

Ostatnim zapisem historycznym trzęsienia ziemi w Nowym Testamencie jest uwolnienie Pawła i Sylasa z więzienia. *Nagle powstało wielkie trzęsienie ziemi, tak że się zachwiały fundamenty więzienia i natychmiast otworzyły się wszystkie drzwi, a więzy wszystkich się rozwiązały* – Dzieje Ap. 16:26. Chociaż, bez wątpienia, mówimy tu o cudownym uwolnieniu, to Pan Bóg posłużył się siłami natury, które spowodowały zachwianie fundamentów i rezultatem tego poruszenia było wypuszczenie na wolność Pawła i Sylasa.

Kiedy uczniowie pytali Pana Jezusa o zburzenie świątyni, znak jego obecności i końca świata, to otrzymali opis wydarzeń, których należy się spodziewać. Pan Jezus odpowiadając na to złożone pytanie, powiedział: *Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi* – Mat 24:7. Równoległe zapisy tego zdania Pana Jezusa to Mar. 13:8 i Łuk. 21:11. Jedynie ewangelista Łukasz oddaje inaczej ta zdanie, pisząc o „wielkich trzęsieniach ziemi". Co to znaczy wielkie trzęsienie ziemi? Czy mowa jest o ilości energii, która zostaje uwolniona podczas tego trzęsienia, czy może o ilości ofiar wywołanych danym trzęsieniem? Czasami bardzo mocne wstrząsy na oceanach nie powodują żadnych zniszczeń, a z drugiej strony małe wstrząsy, ale zlokalizowane blisko ludzi, są bardzo tragiczne w skutkach. Biorąc pod uwagę i jedną, i drugą skalę, bardzo trudno określić, kiedy te słowa o trzęsieniach się wypełniły, bądź będą się wypełniały. Szukając danych o trzęsieniach, graniczną datą, która występuje w większości zestawień, jest rok 1900. Od tego roku zaczęto regularnie odnotowywać siłę wstrząsów sejsmografami, te dane są wiarygodne. Istnieją oczywiście dane sprzed roku 1900, sięgają one do początku XVIII wieku i często są to szacunkowe wielkości. Można zatem dojść do mylnego przekonania, że najwięcej wielkich trzęsień ziemi miało miejsce w XX i XXI wieku, co dla niektórych może stanowić dowód na wypełnienie przytaczanego wersetu w XX i XXI wieku. Jeżeli sięgniemy do danych mówiących o tragiczności tych trzęsień ziemi dla człowieka, to również najwięcej odnotowanych ofiar mamy w XX i XXI wieku, jednak ponownie trzeba wziąć poprawkę na gromadzenie informacji, które im bliżej naszych czasów, tym są pewniejsze i bardziej szczegółowe. Z drugiej strony 6 na 11 najbardziej tragicznych trzęsień (od roku 850 n.e.) miało miejsce w XX i XXI. Dla jednych może to być dowód, na wypełnienie tego wersetu w czasach ostatecznych, dla innych nie.

Ostatnie wzmianki o trzęsieniu ziemi w Nowym Testamencie znajdują się w Księdze Objawienia. Z pewnością wszyscy wyczuwamy w naturalny sposób, iż fragmenty o poruszeniu ziemi w Apokalipsie są sformułowaniami symbolicznymi. Wymienimy jedynie te zapisy, bez analizowania wersetów, gdyż nadal nie odpowiedzieliśmy sobie na pytanie, co kryje się pod symbolem trzęsienia ziemi w Piśmie Świętym. Po raz pierwszy spotykamy się z tym określeniem przy szóstej pieczęci. Zdjęcie szóstej pieczęci wywołuje trzęsienie ziemi, słońce ciemnieje jak czarny wór, a księżyc czerwieni się jak krew (Obj. 6:12). Drugi zapis o trzęsieniu ziemi jest wprowadzeniem do trąbienia siedmiu aniołów. Anioł mający złotą kadzielnicę napełnioną ogniem z ołtarza rzuca ją na ziemię, co wywołuje grzmoty, błyskawice i trzęsienie ziemi. (Obj. 8:5). Trzeci i czwarty znajdujemy w 11 rozdziale. Ziemia trzęsie się w wyniku otrzymania ducha żywotnego od Boga

Zatrzęsła się i zadrżała ziemia, posady gór się poruszyły, zatrzęsły się, bo On zapłonął gniewem

Psalm 18:8 (BT).

przez dwóch proroków. Dziesiąta część miasta ulega zawaleniu, w wyniku którego ginie siedem tysięcy ludzi (Obj. 11:13). Czytając ten rozdział dalej, dochodzimy do momentu otwarcia skrzyni Bożej znajdującej się w niebie, co również powoduje trzęsienie ziemi (Obj. 11:19). Piąty, a zarazem ostatni zapis, to wylanie siódmej czaszy gniewu. Zapis o tyle ciekawy, o ile znajduje się w sąsiedztwie Armagedonu, ostatniej fazy wielkiego ucisku oraz mówi o największym trzęsieniu ziemi, jakiego człowiek doświadczy. *I nastąpiły błyskawice i donośne grzmoty, i wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nie było, odkąd człowiek istnieje na ziemi; tak potężne było to trzęsienie* – Obj. 16:18. Zapewne to sformułowanie, jakiego nie było, odkąd człowiek istnieje na ziemii przypomina nam inne sformułowanie: *… nastanie wielki ucisk jakiego nigdy nie było od początku świata aż dotąd i nie będzie* – Mat. 24:21.

Znaczenie symboliczne

Przytaczaliśmy do tej pory różne fragmenty z Pisma Świętego, aby spróbować dostrzec znaczenie trzęsienia ziemi w zapisach symbolicznych. Najwięcej światła daje nam zapis z 12 rozdziału listu do Hebrajczyków. Powróćmy jeszcze raz do tych słów. *Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią ale i niebem […], rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie […], aby ostały się te którymi wstrząsnąć nie można. Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone* – Hebr. 12:26-28. Z powyższych słów wynika, że obecna ziemia i obecne niebo ulegnie przemianie przez trzęsienie, a wierni otrzymają Królestwo niewzruszone w przeciwieństwie do obecnych królestw, które podlegają wstrząsowi. Każde królestwo ma swój porządek i organizację, swoich władców i mieszkańców. Trzęsienie zatem jest symbolem wielkich przemian zachodzącym na obszarze ziemskich królestw. Jeżeli jest to trzęsienie ziemi, to dotyczy ono ziemskiego porządku, który jest dyktowany przez królestwa tej ziemi. Ludzie próbują budować porządek, prawo, w oparciu o które chcą funkcjonować, różnego rodzaju ustroje polityczne, jednak te rzeczy podlegają wstrząsowi, bo wszystko to przeminie, gdyż tylko Królestwo Boże jest niewzruszone według słów apostoła. Tak jak trzęsienie ziemi powoduje zmiany w krajobrazie, jego wyglądzie, jak i ładzie w nim panującym, tak samo symboliczne trzęsienie ziemi jest przeobrażeniem obecnego porządku rzeczy w nowy. Są to różnego rodzaju rewolucje, które zmieniały bieg wydarzeń, układ sił, powodowały podział królestw, obalanie ziemskich władców, co przekładało się na istotne zmiany w społeczeństwach.

Z cytowanych wcześniej fragmentów, kilka symbolicznych trzęsień ziemi jest już za nami. Szczególnie często wspominanym symbolicznym trzęsieniem ziemi jest Rewolucja Francuska pod koniec XVIII wieku, którą wielu badaczy upatruje w zapisie Obj. 6:12. Z drugiej strony przed nami jest wielkie trzęsienie, *jakiego nie było, odkąd człowiek istnieje na ziemi.* Objawiciel Jan zapowiada czas zakończenia obecnego Wieku poprzez potrząśnięcie starą ziemią, tak aby można było założyć porządek nowej ziemi w Tysiącletnim Królestwie Jezusa Chrystusa. Z pewnością czas wielkiego ucisku będzie to bardzo trudny czas, gdyż będzie to udręczenie, jakiego jeszcze nie było. Pocieszającym faktem są słowa Jezusa, który powiedział: *A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota …* – Mat 24:22. Można jedynie się domyślać, że ten czas nie będzie trwał długo. Skoro trzęsienie ziemi jest symbolem tego ucisku, to biorąc średni czas trwania trzęsienia ziemi, to jest to kilka sekund. Oczywiście wiele lat skały napierają na siebie, tak iż okres przygotowania może trwać bardzo długo, jednak sam moment trzęsienia jest bardzo krótki. Ma to swoje odzwierciedlenie w słowach Jezusa, że dni te zostają skrócone. Można zatem wnioskować, iż czas ten będzie bardzo krótki, ale jednocześnie wystarczający do zniszczenia obecnego porządku.

Lekcje

Pierwsza lekcja to dobre budowanie. Po trzęsieniu ziemi pozostają tylko te budowle, które się nie chwieją, które mają dobre fundamenty, solidne mury, budowane były rzetelnie i dokładnie, z zastosowaniem samych dobrych materiałów. Ludzie mieszkający w strefach szczególnie narażonych na trzęsienia, zawsze muszą myśleć przy budowaniu o tym, aby budowla przetrwała jak największy wstrząs. Wierzący tutaj na ziemi również mają coś do wybudowania. Apostoł Paweł pouczył nas, abyśmy patrzyli szczególnie na to, jak budujemy: *Każdy niechaj baczy, jak na nim buduje* oraz jakich materiałów używa do budowania: *A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drzewa, siana* – 1 Kor. 3:10,12. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż wcześniej lub później w naszym życiu mogą nastąpić wstrząsy, na które musimy być przygotowani, abyśmy nie upadli. Może to dotyczyć nas samych jako jednostek, ale także może to dotyczyć społeczności Kościoła jako całości, zgodnie z przestrogą zawartą w poselstwie do pierwszego zboru z Objawienia. *Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz* – Obj. 2:5.

Ruchy płyt tektonicznych czasami trwają lata, różnego rodzaju siły ściskające i naprężenia powodują kilkusekundowe lub kilkuminutowe trzęsienia ziemi. Mozolny proces przygotowywania, często wieloletni, krótki ucisk, a potem wiele lat usuwania zniszczeń po takich kataklizmach. Czasami nawarstwiają się problemy w naszym życiu i trą jedne o drugie, jest to proces powstawania katastrof. My również w relacjach międzyludzkich możemy trzeć jeden o drugiego, w pracy, w społeczności, w zborze. Nawet w pierwotnym Kościele dochodziło do napiętych sytuacji: *Doszło do ostrego starcia, tak że się rozdzielili: Barnaba zabrał Marka i popłynął na Cypr* – Dzieje Ap. 15:39 (BT). W pewnym momencie naprężenie jest tak duże, że dochodzi do trzęsienia, a potem trzeba przez wiele lat sprzątać jego skutki. Kilka sekund, czasami wystarczy kilka słów, a odbudowywanie gwarantowane na długie lata. Dobrze, aby jeszcze była chęć odbudować to, co zostało stracone, gdyż często może brakować tej chęci oraz sił. Miejmy z tyłu głowy myśl o wewnętrznych naprężeniach, które jeżeli nie są w porę usuwane, mogą przyczynić się tylko do jednego – do katastrofy.

Paweł Zabój

Z cyklu przypowieści Pana Jezusa

Budowa wieży

W naszym codziennym życiu jesteśmy zmuszeni do podejmowania przeróżnych decyzji. Na pewno staramy się za każdym razem, aby te nasze decyzje były wcześniej dokładnie zaplanowane i przemyślane. Takimi decyzjami może być wybór szkoły, kierunku studiów, pracy, budowy domu, wejście w stan małżeński. Ale czy nie jest tak, że gdy wybieramy szkołę, to chcemy ją ukończyć, gdy decydujemy się na budowę domu, to chcemy go wybudować, a gdy decydujemy się na małżeństwo, to chcemy w nim żyć z drugą osobą do końca naszych dni? Co się dzieje, jeżeli podejmiemy ważny krok w naszym życiu, a pomimo tego nie jesteśmy na niego przygotowani i nie przewidzimy ewentualnych możliwych komplikacji? Niestety, konsekwencje takich kroków są często bardzo nieprzyjemne, a co za tym idzie, musimy być przygotowani na komentarze ze strony innych ludzi. Gdy podejmujemy się wcześniej wspomnianej budowy domu, musimy starannie obliczyć koszt takiego przedsięwzięcia. Pan Jezus w przypowieści użył takich słów: *Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć* – Łuk. 14:28-30. Aby zrozumieć te słowa, musimy najpierw zrozumieć, jak wyglądała wówczas budowa domu czy innego budynku. Pan Jezus często używał przypowieści, aby wszyscy ci, którzy mieli otwarte serca, zrozumieli przekaz i potrafili zrozumieć naukę. Przekładał życie, które Żydzi znali, na życie duchowe.

W czasach biblijnych Żydzi nie wybudowali wielu wyśmienitych budowli. Spowodowane było to tym, że nie potrzebowali budować wielu świątyń, podobnie jak to robili poganie, a mieli tylko jedną – świątynię Boga Żywego w Jerozolimie (1 Król. 6:1-38). Sami mieszkańcy budowali proste domy mieszkalne osadzone na kamiennych fundamentach. W Prawie Mojżeszowym znajdują się przepisy dotyczące budowy domów (5 Mojż. 22:8), miały one prostą konstrukcję, zazwyczaj na planie prostokąta. Do budowy domostw stosowano nieobrobione kamienie, układano je i łączono z kamieniami narożnymi, nazywanymi również kamieniami węgielnymi, które były specjalnie wyciosane, wygładzone oraz dopasowane. Dlatego też w proroctwach nasz Pan jest porównany właśnie do kamienia węgielnego (Psalm 118:22; Izaj. 28:16). Do wznoszenia ścian często używano suszonych lub wypalanych cegieł. Najprawdopodobniej budulcem było zazwyczaj wszystko, co dostępne było w danej okolicy. Dach budynku tworzyły najczęściej długie belki drewniane, opierające się na zwieńczeniu ścian. Nierzadko z powodu dużej rozpiętości budynku stosowano słupy podtrzymujące dach. Dachy zwykle pokryte były trzciną lub gałęziami, które splatano ze sobą i układano w poprzek belek, a następnie pokrywano mułem bądź gliną. Do dziś można spotkać tak budowane domy we współczesnych osiedlach w dolinie Jordanu. Jednak Pan Jezus w swojej przypowieści nie mówił o budowie domu a wieży. Może być to nieco dziwne, gdyż który z Jego uczniów potrzebował wybudować wieżę? Uczniowie, słuchając Pana Jezusa, mogli mieć przed oczami znamienite budowle i wieże wykonane z wielkim kunsztem w Jerozolimie przez Heroda. Jak dobrze wiemy, Herod był wielkim budowniczym, nie tylko rozbudował świątynię jerozolimską, ale wybudował mury, budynki, fasady, amfiteatry. Zachowywał się przy tym jak współczesny inwestor. Skrzętnie obliczał wydatki, sprawdzając, czy wystarczy mu funduszów na skończenie, tak aby nikt nie miał podstaw, aby drwić z niego, iż zaczął budować, ale nie może dokończyć. Pan Jezus nie chciał jednak docenić ekonomicznego podejścia do wydatków Heroda, a przekazać naukę dla swoich słuchaczy. Zapewne każdy z nas, rozpoczynając budowę budynku, starannie zaplanowałby i przeliczyłby takie przedsięwzięcie. O ile bardziej powinniśmy zaplanować wszystko to, czego nie da się wybudować z tego, co materialne, czyli drewna, zaprawy i cegieł.

Pan Jezus opowiedział inną przypowieść o budowaniu domu na skale i na piasku (Mat. 7:24-29). Wielu ze słuchaczy, słuchając tych przypowieści, z pewnością przytakiwało głową, myśląc o technice budowlanej, a nie o tym, co Pan Jezus tak naprawdę chciał przekazać. Jak wiemy, każdy, kto chce budować swoje nowe życie dla Pana Boga, musi założyć mocne fundamenty na solidnym gruncie, czyli nie na piasku a na skale, którą jest sam Jezus Chrystus. Wówczas wszelkie życiowe zawirowania i burze nie podmyją fundamentów i nie rozpoczną rozkładu budynku. Lecz przy budowaniu budynku tego cielesnego, ale również i tego duchowego, potrzeba dużo zaparcia siebie i odwagi. W Ewangelii Łukasza czytamy: *Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie* – Łuk. 9:23. Często używamy sformułowania, że aby czegoś dokonać potrzeba samozaparcia. W słowniku języka polskiego samozaparcie jest tłumaczone jako „upór, nieustępliwość w dążeniu do celu"[1]. Czyż nie jest tak, że ktokolwiek postanowi być uczniem Pana Jezusa i budować właśnie na Nim swoje życie, musi mieć dużo samozaparcia, czyli być nieustępliwym w dążeniu do celu? W innym miejscu tej samej Ewangelii Pan Jezus powiedział wprost: *Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim* – Łuk. 14:27. Słowa te w ciekawy sposób tłumaczy apostoł Paweł: *Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* – Gal. 2:20. Czy stając się uczniem naszego Pana można trochę być Nim i iść Jego ścieżkami a trochę nie? Wydawać się może, że słowa apostoła Pawła wyrażają wręcz pewien radykalizm i nie dopuszczają zwłoki oraz odwrotu. Lecz tylko przez radykalne i twarde podejście można stać się godnym nazywania się uczniem Pana Jezusa i podążać Jego drogą. W Starym Testamencie psalmista Dawid napisał, że domownikiem Bożym będzie każdy, kto czuje się sam wzgardzony i niegodny, a choćby nawet *złożył przysięgę na własną szkodę, nie zmieni jej* – Psalm 15:4. W innym miejscu Pan Bóg przez Mojżesza powiedział do Izraelitów, że jeśli ktoś nie może wywiązać się z przysięgi, niechaj takiej przysięgi nie składa. Dlatego też Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: *A Ja wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali ani na niebo, gdyż jest tronem Boga, Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak – tak, nie – nie, bo co ponadto jest, to jest od złego* – Mat. 5:34-37. Czyli jeśli do czegoś zobowiązujemy się, niech przed nami nie idą jedynie piękne słowa, które mają wzbudzić zaufanie do nas. Jeśli zobowiązujemy się do czegoś, nasze czyny, a nie słowa, powinny być wizytówką naszego wewnętrznego człowieka. Tak jak jest napisane: *po czynach ich poznacie.*

Każdy inwestor, który planuje budowę, musi dokładnie przeliczyć koszty, czy jest w stanie wybudować to, co założył, gdyż wielu jest takich, którzy już się wokoło chwalą swym przedsięwzięciem, jakby ich budowa już się zakończyła. Pan Jezus zaleca usiąść i przeliczyć dokładnie koszty. Co jest największą ceną, z którą musi się zmierzyć każdy inwestor, który chce budować na Chrystusie? Może przyjaźń ze światem, a może trzymanie swojego ciała na wodzy? Jak wiemy, wielu ludzi żyjących wokół nas wybrało łatwe życie. Spotykamy się z wieloma ludźmi, którzy mówią, że raz się żyje i trzeba cieszyć się życiem, spędzać czas na przyjemnościach i rozrywce, nie marnować czasu na to, czego nie da się zobaczyć i dotknąć. Co się stanie, jeśli inwestor pomimo dużych wydatków przy budowie, będzie niepotrzebnie tracił środki na rozrywki? Czy będzie w stanie dokończyć budowlę? Czy właściwie obliczył koszty, jeśli jego wydatki będą wyższe od przychodów? Zatem jeśli wybraliśmy cel, nie można oglądać się wstecz. Pan Jezus podaje podobny przykład: *Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego* – Łuk. 9:62. Bo czy taki rolnik, który nie patrzyłby przed siebie a na bok i wstecz, orałby prosto i równo, a rola nadawałaby się pod uprawę? Każdy, kto poświęca się dla Pana Jezusa, nie może jednocześnie bratać się z tym światem. Nie można być zaangażowanym jednocześnie w życie z Jezusem i życie z tym światem. Rozpoczynając każdą budowę literalnego domu, inwestor musi mieć kierownika budowy, który będzie czuwał, czy wszystkie prace są wykonywane zgodnie ze sztuką budowlaną oraz całą dokumentacją. Przy naszej duchowej budowie naszym kierownikiem budowy powinien zostać Jezus Chrystus. Jemu powinniśmy zaufać i korzystać z Jego wszelkich rad i pomocy. Żadna inwestycja nie jest łatwa, zwłaszcza jeśli potrzeba dużo samozaparcia oraz wyrzeczeń. Apostoł Paweł do Filipian tak napisał: *Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek, ale dalej dodaje: Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie* – Filip. 4:12-13. Jeśli zobowiązujemy się do wykonania odważnego zadania, powinniśmy być odważni co do wykonanego wyboru. To od nas jedynie zależy, jakimi będziemy inwestorami naszej duchowej budowy, czyli czy będziemy posłuszni naszemu Bogu i będziemy gotowi zaakceptować w całości Jego plan, który ma dla każdego z nas. Świat wokoło nawołuje nas do umieszczenia własnej osoby w centrum wszystkiego. Jednak ten, kto podąża śladami Jezusa Chrystusa, odrzuca koncentrowanie się na sobie samym i pracowanie jedynie dla własnych korzyści. Widzi swoje życie jako dar, który jest owocem łaski Jezusa Chrystusa. Stara się, aby każdy czyn, aby wszystko, co robi, było we wspólnocie z Bogiem i służyło innym braciom. Jeśli życie dla naszego Boga i życie w gronie uczniów Pana Jezusa jest dla nas na pierwszym miejscu, wówczas wszystko jest na właściwym miejscu. Wszelkie inne sprawy znajdują swoje miejsce w zależności od potrzeb i znaczenia. Jednakże ten, kto opiera swój byt na dobrach ziemskich, szybko zrozumie, że stał się przegranym pomimo początkowych pozornych sukcesów. Pan Jezus, ostrzegając swoich uczniów przed chciwością, opowiedział im przypowieść o bogatym zarządcy, któremu plony przyniosły nadspodziewane zbiory. Uradował się tym wielce, myśląc, że ma majętności i dóbr na wiele lat, więc może od teraz cieszyć się życiem. Lecz Bóg, widząc jego samolubny stan serca, rzekł: *Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie?* – Łuk. 12:20. Ludzie wokoło nas mają za cel, by jak

[1] https://sjp.pl/samozaparcie, 10.06.2019.

najwięcej przeżyć i jak najwięcej zdobyć w tym życiu doczesnym. Nie liczą się natomiast z konsekwencjami, które za tym się kryją, ponieważ *Bóg odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną – czy dobrą, czy złą* – Kazn. 12:14. Dlatego też Pan Jezus pokazuje, że wszystko to, co cieszy nas tutaj na ziemi, jest chwilowe, a poza tym łatwo możemy to stracić, dlatego też powinniśmy gromadzić *sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje* – Mat. 6:21.

Chrześcijanin jako Boży inwestor powinien przejawiać się roztropnością i zwinnością, ale przy tym niewinnością. Taki budowniczy nie może być lekkomyślny w podejmowaniu decyzji, niedbały w wykonaniu oraz niestały w mowie. Wielu myśli, że są bardziej niż roztropni, ze względu na swoją przebiegłość. Potrafią użyć swoich zdolności do własnych egoistycznych celów, wykorzystując przy tym cudzą naiwność lub niewiedzę. Takie niepohamowane zabieganie o własne dobra jest pogwałceniem Bożej hierarchii wartości. Dlatego chrześcijan musi umieć odnaleźć się w każdej nawet najtrudniejszej sytuacji, tak aby z jednej strony nigdy nie popadać w skrajność oraz aby nie stać się zbytnio naiwnym lub też światowym cwaniakiem. Warto przypomnieć sobie, jak postępował Izaak. Zawsze tam, gdzie go nie chciano, odchodził w nowe miejsce, a jeśli studnię, którą on sam wykopał, ktoś obcy uważał za swoją studnię, odchodził i wykopywał nową. Nigdy nie prowokował ludzi do zwady, szukał porozumienia i pokoju z ludźmi, a nie kłótni (1 Mojż. 26:16-22).

Pamiętajmy, że można napisać lub wypowiedzieć wiele wzniosłych i pięknych słów, ale to uczynki są głośniejsze niż wypowiedziane słowa. Pan Jezus napomina nas, abyśmy nie martwili się troskami codziennymi, ale w zamian za to miłowali naszych bliźnich, nawet tych, którzy może wyrządzają nam krzywdę. Jeśli mimo problemów i niepowodzeń będziemy trwać w modlitwie oraz będziemy posłuszni nakazom Jezusa Chrystusa, z powodzeniem wybudujemy naszą duchową wieżę, a fundament jej nie zachwieje się. Lecz jak cielesne budowle często muszą sprostać wyśrubowanym testom, czy są bezpieczne dla mieszkańców i nie grozi im zawalenie, podobnie i nasz budynek duchowy musi przejść próby. Bóg nie oszczędzi nam takich prób, ucisków lub niepowodzeń. Lecz wszyscy ci, którzy stoją twardo w Jezusie, mają moc i siłę, aby przejść zwycięsko z najmocniejszych prób i doświadczeń. Tak jak Dawid, mimo że miał wiele udręk, zawsze miał w sercu słowa: *Pan skałą i twierdzą moją, i wybawieniem moim, Bóg mój opoką moją, na której polegam. Tarczą moją i rogiem zbawienia mego, warownią moją; Pan żyje! Niech będzie błogosławiona skała moja! Niech będzie wywyższony Bóg, mój Zbawiciel!* – Psalm 18:3,47.

Piotr Zabój

BOHATEROWIE WIARY

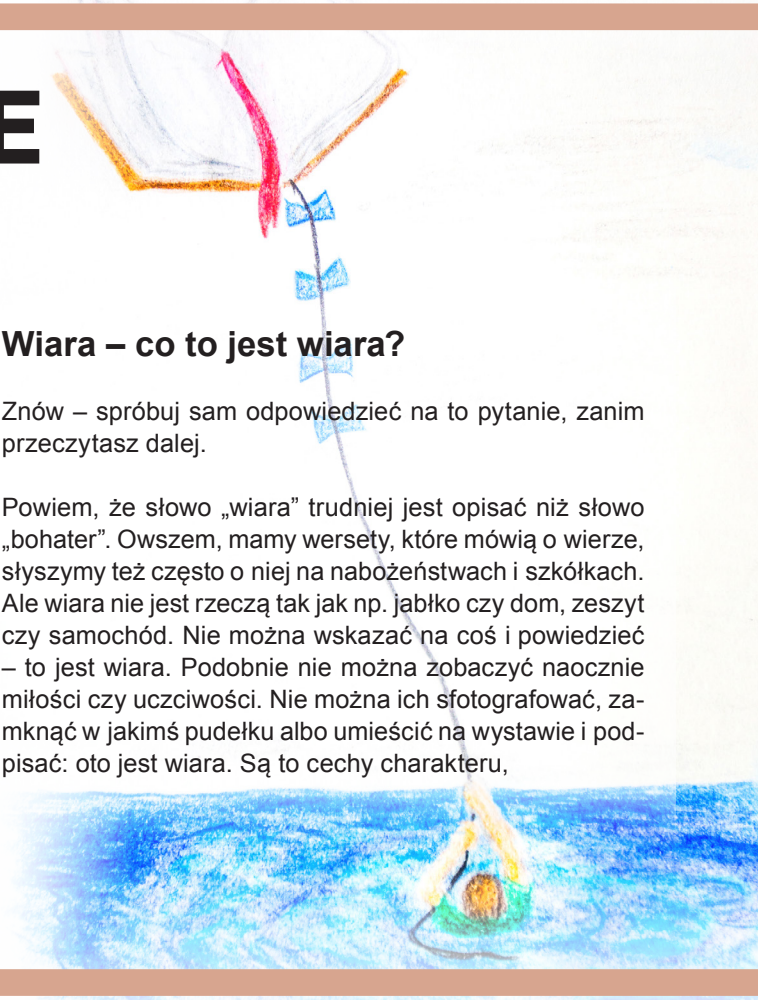

Co może oznaczać to określenie: „bohater wiary”?

Bohater wiary = bohater + wiara

Bohater – cóż to za osoba?

Zanim przeczytasz dalej – pomyśl i spróbuj sam odpowiedzieć.

Bohater to z pewnością ktoś niezwykły, kto dokonał wielkich i dobrych czynów. Chyba każdy człowiek chciałby być nazwany bohaterem, gdyż jest to postać jak najbardziej pozytywna. Nie nazywamy bohaterem np. złodzieja albo przestępcy. Czynem bohaterskim nie jest wyrządzanie innym krzywdy, nie jest też oszukiwanie czy wyśmiewanie. Bohater jest odważny, służy pomocą, poświęca swój czas i siły, by zrobić coś dobrego.

Wiara – co to jest wiara?

Znów – spróbuj sam odpowiedzieć na to pytanie, zanim przeczytasz dalej.

Powiem, że słowo „wiara” trudniej jest opisać niż słowo „bohater”. Owszem, mamy wersety, które mówią o wierze, słyszymy też często o niej na nabożeństwach i szkółkach. Ale wiara nie jest rzeczą tak jak np. jabłko czy dom, zeszyt czy samochód. Nie można wskazać na coś i powiedzieć – to jest wiara. Podobnie nie można zobaczyć naocznie miłości czy uczciwości. Nie można ich sfotografować, zamknąć w jakimś pudełku albo umieścić na wystawie i podpisać: oto jest wiara. Są to cechy charakteru,

są one skryte w człowieku. Mimo że nie można ich zobaczyć, to można dostrzec ich efekty. Kiedy na przykład widzimy kogoś, kto dobrze traktuje innych ludzi, to wtedy domyślamy się, że on ich kocha.

A po czym można poznać, że ktoś ma wiarę w Pana Boga?

Znów niełatwo odpowiedzieć na to pytanie. Można się domyślać, kiedy widzimy, że ktoś np. się modli albo chodzi na nabożeństwa, kiedy czyta Pismo Święte, ale przede wszystkim – kiedy stara się żyć tak, jak Pan Bóg by tego chciał. Jednak my nie jesteśmy w stanie do końca tego ocenić, gdyż nie mamy możliwości zobaczenia wnętrza człowieka. To może tylko Pan Bóg.

Kim jest „bohater wiary”?

To postać, która dokonała niezwykłych czynów i miała silną wiarę w Pana Boga. Jest taki fragment w Biblii, które wymienia bardzo wielu bohaterów wiary. To jedenasty rozdział Listu do Hebrajczyków. Znajdź ten rozdział i spróbuj odnaleźć w nim imiona tych niezwykłych ludzi. Od czwartego wersetu rozpoczyna się właśnie lista **bohaterów wiary**:

1. Abel
2. Henoch
3. Noe
4. Abraham
5. Izaak
6. Jakub
7. Józef
8. Mojżesz
9. Rachab
10. Gedeon
11. Barak
12. Samson
13. Jefte
14. Dawid
15. Samuel

i inni prorocy.

Czy przypominasz sobie choćby niektóre z tych postaci? Myślę, że pamiętasz Mojżesza – ile odwagi, cierpliwości i mądrości wymagało od niego prowadzenie Izraela po pustyni. A Samson? Walczył z Filistynami i w końcu zginął. Jeśli nie pamiętasz wszystkich – nie martw się, gdyż w kolejnych numerach „Wędrówki” będziemy ich po kolei opisywać. Przypomnimy, co takiego niezwykłego dokonali, że znaleźli się na liście bohaterów wiary Pana Boga.

Piotr Kubic

PYTANIE:

Jaka jest różnica między byciem dzieckiem Bożym a sługą Bożym?

Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu! – Izaj. 50:4-10.

Bardzo ciekawie temat sług Bożych wygląda na przykładzie postaci Starego Testamentu. Gdy czytamy na przykład o prorokach, widzimy, że starali się, jak mogli, wykonywać Bożą wolę. Wyróżniali się zazwyczaj wielkim posłuszeństwem i uległością wobec Stwórcy. Pan Bóg zawsze obdarzał łaską tych, którzy byli bogobojni. Obecnie powinniśmy uczyć się na podstawie ich doświadczeń (Hebr. 12:1). Musimy słuchać głosu sług Pańskich, jak pisze prorok Izajasz w powyższym wersecie. Niestety zdarzali się także słudzy nieposłuszni, którzy nie szukali rozwiązań Pańskich i nie chcieli wykonywać Jego woli. Także ich historie dostarczają nam cennych lekcji (1 Kor. 10:11).

Dziećmi Bożymi są natomiast ci, którzy przez wiarę w Jezusa i ofiarnicze życie zaliczani są przez Stwórcę do grona synów, czyli dziedziców obietnicy. Nie tylko naturalni potomkowie Abrahama, Izraelici, mają prawo przyjść do Ojca przez Chrystusa, aby stać się synami Bożymi, lecz także i tacy, którzy są z innych narodów, co potwierdza apostoł Paweł (Rzym. 9:26).

Aby lepiej zrozumieć różnicę między sługą a dzieckiem Bożym przeczytajmy lekcję przedstawioną przez apostoła Pawła w Liście do Galacjan. Izrael był „domem sług” pod Zakonem Mojżeszowym, co pokazane jest na przykładzie żon Abrahama i ich dzieci. Apostoł Paweł tłumaczy, że Hagar, niewolnica, wskazuje na przymierze Zakonu zawarte na Synaju, a jej syn na naród izraelski (Gal. 4:21-26). Pierwsza żona Abrahama, Sara, jest symbolem przymierza danego przez Pana Boga Abrahamowi. Syn Sary, Izaak, jest obrazem na naszego Pana, prawdziwego pozaobrazowego dziedzica obietnicy, o którym jest napisane: *Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię jego* – Jan 1:11. Pan Jezus zaproszenie do bycia dziećmi Bożymi w pierwszej kolejności skierował do narodu izraelskiego, lecz *swoi go nie przyjęli,* przez co zaproszenie to zostało skierowane do wszystkich ludzi, również do nas (Dzieje Ap. 13:46).

Wniosek jest taki, że celem naszego życia powinno być stanie się dzieckiem Bożym, w celu osiągnięcia życia w niebie. Jeśli oddamy swoje życie na służbę, będziemy wierni w naszym przymierzu ofiary i umrzemy jako zwycięzcy, to będziemy mieli udział w tej nagrodzie. Pan Bóg już teraz obchodzi się z nami jak z synami, otrzymaliśmy bowiem ducha świętego (Rzym. 8:14). Czyż nie jest wspaniałą obietnica, którą przedstawił nam apostoł: *A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli* – Rzym. 8:17? Możliwość bycia dziedzicami Bożymi, współdziedzicami Jezusa Chrystusa, synami Boga Żywego, to najwspanialsza nagroda, którą przewidział Stwórca! *Jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy* – Gal. 3:29.

PYTANIE: Jak cenni jesteśmy dla Pana Boga i Pana Jezusa?

Jesteśmy bardzo cenni! Dla Boga, ponieważ oddał swojego Jednorodzonego Syna, aby umarł za cały rodzaj ludzki:

1. *Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym – 1 Kor. 6:20;*
2. *Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi – 1 Kor. 7:23;*
3. *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny – Jan 3:16.*

Natomiast dla Pana Jezusa jesteśmy ważni, ponieważ wyniszczył samego siebie, przyszedł na ten świat i dobrowolnie oddał swoje życie za nas.

Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej – Filip. 2:6-7.

Szczególną wartość dla Pana Boga i dla Pana Jezusa mają ludzie wierzący, którzy dziś postanawiają kroczyć śladami Zbawiciela. To o niej mówi podobieństwo o skarbie ukrytym w roli, który był dla kupca (Pana Jezusa) tak cenny i drogi, że sprzedał wszystko, co miał (swoje doskonałe życie), aby go nabyć.

Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje oną rolę. Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją – Mat. 13:44-46.

Pan Bóg również w Psalmie 116 mówi o tym, że *droga jest przed oczyma Pańskiemi śmierć świętych jego* – Psalm 116:15, a więc jest to kolejny dowód, jak ważni jesteśmy dla naszego Stwórcy.

Miłość Boża

Jam przy tobie zawsze była,
jam z pomocą wciąż spieszyła
kiedy wątła była siła,
gdy nadzieja opuściła.
Kiedy wiara twa się chwiała
jam przy tobie zawsze stała.
Byłam pomoc nieść gotowa,
lecz czekałam na twe słowa.
Byś o pomoc ty się zwrócił,
ze złej drogi byś zawrócił.
Jam kierunek wskazać chciała,
jam na ciebie wciąż czekała.
Szłam przed tobą,
lecz ty za mną iść nie chciałeś –
zło czyniłeś, choć się bałeś.
Aż się wreszcie zatrzymałeś
na rozstaju dróg w tym gaju,
w kwietniu było to czy w maju,
stał drogowskaz tam do raju.
Długą chwilę ty tam stałeś,
którą drogę wybrać miałeś.
Tam do raju ja nie mogę,
w sercu miałeś wielką trwogę.
Byłeś świadom swej przeszłości,
nikt nie uczył cię miłości.
Złość w twym sercu sama była,
łza w twym oku się kręciła.
Byłeś bliski ty rozpaczy,
czy Bóg grzechy twe wybaczy.
Padłeś teraz na kolana,
odezwała się twa wiara,
której matka cię uczyła
gdy na świecie jeszcze żyła.
Mamo pomóż – wyszeptałeś,
inne serce ty już miałeś.
Zła już czynić ty nie chciałeś –
złych swych czynów żałowałeś.
Byłeś słaby, sił nie miałeś,
Boże przebacz – wyszeptałeś.

Gdym te słowa usłyszała,
tom czym prędzej przybieżała,
pomóc tobie bardzo chciałam,
na twą skruchę jam czekała.
Miłość Boża nie zna granic,
a bez Boga życie na nic.
Twoje grzechy Bóg przebaczy,
za swe dziecko przyjąć raczy.